wolnelektury.pl

Aleksander Fredro

Zemsta

Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

ALEKSANDER FREDRO

Zemsta

Nie masz nic tak złego, żeby się na dobre nie przydało. Bywa z węża dryjakiew[1]*, złe często dobremu okazyją daje.*

Andrzej Maksymilian Fredro[2]

OSOBY:

CZEŚNIK RAPTUSIEWICZ

KLARA — jego synowica[3]

REJENT MILCZEK

WACŁAW — syn Rejenta

PODSTOLINA

PAPKIN

DYNDALSKI — marszałek Cześnika

ŚMIGALSKI — dworzanin Cześnika

PEREŁKA — kuchmistrz Cześnika

MULARZE, HAJDUKI, PACHOŁKI ETC.

Scena na wsi.

[1] *dryjakiew* (z gr.) — lekarstwo. [przypis redakcyjny]

[2] *Fredro, Andrzej Maksymilian* (ok. 1620–1679) — historyk, pisarz polityczny i zbieracz przysłów. Zwolennik i propagator złotej wolności szlacheckiej i *liberum veto*. Fragment przytoczony w motcie pochodzi z dzieła *Przysłowia mów potocznych, obyczajowe, radne, wojenne…* z r. 1658, cennego zbioru przysłów siedemnastowiecznych. Aleksander Fredro mylnie uważał się za potomka Andrzeja Maksymiliana, którego linia w rzeczywistości wymarła jeszcze w pierwszej połowie XVIII wieku. Przodkowie komediopisarza należeli do innej linii Fredrów. [przypis redakcyjny]

[3] *synowica* — bratanica, córka brata. [przypis edytorski]

AKT PIERWSZY

Pokój w zamku CZEŚNIKA*, drzwi na prawo, lewo i w środku, stoły, krzesła etc.*[4]*, gitara angielska na ścianie.*

SCENA PIERWSZA

CZEŚNIK, DYNDALSKI

CZEŚNIK *w białym żupanie*[5]*, bez pasa i w szlafmycy*[6] *siedzi przy stole po prawej od aktorów stronie, okulary na nosie, czyta papiery*[7] *— za stołem, trochę w głębi, stoi* DYNDALSKI*, ręce w tył założone.*

małżeństwo

CZEŚNIK
jakby do siebie
Piękne dobra w każdym względzie —
Lasy — gleba wyśmienita —
Dobrą żoną pewnie będzie —
Co za czynsze! — To kobiéta[8]!...
Trzy folwarki!

DYNDALSKI
Miła wdowa.

CZEŚNIK
Arcymiła, ani słowa.

kładzie papiery
Cóż, polewki[9] dziś nie dacie?

DYNDALSKI *wychodzi.*
Długoż na czczo będę czekać?

po krótkim milczeniu
Nie — nie trzeba rzeczy zwlekać —

DYNDALSKI*, spotkawszy we drzwiach hajduka*[10] *niosącego na tacy wazkę, talerz, chleb itd., odbiera od niego i wraca, zawiązuje serwetę pod szyją* CZEŚNIKOWI*, potem podaje talerz z polewką, co wszystko nie tamuje rozmowy.*
Qua[11] opiekun[12] i *qua* krewny,
Miałbym z Klarą sukces pewny;
Ale Klara młoda, płocha,

---

[4]*etc.* — skrót od łac. *et caetera*: i inne, i tak dalej, i tym podobne. [przypis edytorski]

[5]*żupan* (z czes.) — staropolski strój szlachecki. Noszono go po domu; w razie wyjazdu lub przybycia gości wkładano na żupan kontusz oraz przypasywano karabelę, czyli rodzaj szabli raczej paradnej niż używanej do walki. [przypis redakcyjny]

[6]*szlafmyca* (z niem.) — czapka, w której sypiano. [przypis redakcyjny]

[7]*Cześnik (…) czyta papiery* — Papiery, które przegląda Cześnik, stanowią odpisy lub wyciągi z akt odnoszących się do majątków Podstoliny. [przypis redakcyjny]

[8]*kobiéta* — czytaj: kobita. Mamy tu do czynienia z dawnym *é* tzw. pochylonym; wyraz ten tworzy rym z „wyśmienita". [przypis edytorski]

[9]*polewka* (starop.) — dziś: zupa. Tu chodzi zapewne o polewkę winną, spożywaną zazwyczaj przy śniadaniu. [przypis redakcyjny]

[10]*hajduk* (z węg.) — chłopiec usługujący, pachołek ubrany w specjalny, obcisły strój kroju węgierskiego. [przypis redakcyjny]

[11]*qua* (łac.) — jako. [przypis edytorski]

[12]*opiekun* — tu: opiekun prawny wyznaczany małoletnim sierotom. W prawodawstwie staropolskim opiekun posiadał prawie całkowitą władzę (praktycznie przez nikogo niekontrolowaną) nad swym podopiecznym. Częste też były fakty nadużyć, np. zmuszania dzieci do wstąpienia do klasztoru (majątek zagarniał wtedy opiekun, zwykle najbliższy krewny) czy do małżeństwa z samym opiekunem. Taki, między innymi, zamiar względem Klary rozważa Cześnik. [przypis redakcyjny]

Chociaż dzisiaj i pokocha,
Któż za jutro mi zaręczy!

DYNDALSKI
nabierając na talerz
Nikt rozumny, jaśnie panie,
Rzecz to śliska.

CZEŚNIK
obracając się ku niemu
Tu sęk właśnie!
Na toż bym się, mocium panie,
Kawalerstwa dziś wyrzekał,

uderzając w stół
By kto... niech go piorun trzaśnie!
Długo będzie na to czekał,

po krótkim milczeniu, biorąc talerz
Ma dochody wprawdzie znaczne —
Podstolina ma znaczniejsze;
Z wdówką zatem działać zacznę.

po krótkim milczeniu
Bawi z nami — w domu Klary,
Bo krewniaczka jej daleka,
Ale mnie się wszystko zdaje...

DYNDALSKI
Ona czegoś więcej czeka.

CZEŚNIK
parskając śmiechem
Ona czegoś... więcej... czeka...
A bodajże cię, Dyndalu,
Z tym konceptem! — Czegoś czeka!

śmieje się
Tfy!... jakżem się uśmiał szczerze!
Czeka! — bardzo temu wierzę.

jedząc i po krótkiej chwili
Jeszcześć młoda jest i ona,
Ależ wdowa — doświadczona —
Zna proporcją[13], mocium panie,
I nie każe fircykować[14],
Po kulikach[15] balansować[16].

[13]*proporcją* (z łac.) — forma staropolska, dziś mówimy: proporcję; tu w znaczeniu: umiar. [przypis redakcyjny]

[14]*fircykować* — tzn. zachowywać się jak *fircyk*. Mianem fircyka określano w XVIII i na początku XIX w. typ modnisia, eleganta, przesadnie nadskakującego damom trzpiota, a jednocześnie rozrzutnika. [przypis redakcyjny]

[15]*kulik* a. *kulig* — zabawa popularna w dawnej Polsce wśród szlachty, urządzana w karnawale. Polegała na gromadnym objeżdżaniu dworów saniami z towarzyszeniem muzyki i tańców. W poszczególnych dworach zatrzymywano się krótko i po kilkugodzinnych tańcach i pijatyce ruszano dalej, zabierając gospodarzy. [przypis redakcyjny]

[16]*balansować* (z fr.) — tańczyć. [przypis redakcyjny]

po krótkiej chwili
No — nie sekret, żem niemłody,
Alem także i niestary.
Co?

DYNDALSKI
niekoniecznie przystając
Tać...

CZEŚNIK
urażony
Możeś młodszy?

DYNDALSKI
Miary
Z mego wieku...

CZEŚNIK
kończąc rozmowę
Dam dowody.

Chwila milczenia.

DYNDALSKI
skrobiąc się poza uszy
Tylko że to, jaśnie panie —

CZEŚNIK
Hę?

DYNDALSKI
W małżeńskim ciężko stanie:
Pan zaś, mówiąc między nami,
Masz pedogrę[17].

CZEŚNIK
niekontent
Ej, czasami.

DYNDALSKI
Kurcz żołądka.

CZEŚNIK
Po przepiciu.

DYNDALSKI
Rumatyzmy[18] jakieś łupią.

CZEŚNIK
zniecierpliwiony

[17]*pedogra*, właśc. *podagra* (z gr.) — ból stopy (szczególnie wielkiego palca) pochodzenia artretycznego. [przypis redakcyjny]
[18]*rumatyzmy* — zniekształcona forma od: *reumatyzm* (z gr.), choroba mięśni i stawów. [przypis redakcyjny]

Ot, co powiesz, wszystko głupio. —
Ten mankament[19] nic nie znaczy:
Wszak i u niej co w ukryciu,
Bóg to tylko wiedzieć raczy;
I nikt pewnie się nie spyta,
Byle tylko w dalszym życiu
Między nami była kwita[20].

SCENA DRUGA

CZEŚNIK, DYNDALSKI, PAPKIN

PAPKIN *po francusku ubrany, przy szpadzie, krótkie spodnie, buty okrągłe do pół łydki; tupet[21] i harcopf[22], kapelusz stosowany[23], pod pachą para pistoletów; zawsze prędko mówi.* Fircyk

PAPKIN fircyk
Bóg z waszmością, mój Cześniku.
Pędząc cwałem na rozkazy
Zamęczyłem szkap bez liku;
Wywróciłem się sto razy,
Tak że z nowej mej kolaski[24]
Gdzieś po drodze tylko trzaski[25].

CZEŚNIK
A ja za to ręczyć mogę,
Że mój Papkin tu piechotą
Przywędrował całą drogę;
A na podróż dane złoto
Gdzieś zostawił przy labecie[26].

PAPKIN
pokazując pistolet
Patrz, Cześniku — poznasz przecie...

CZEŚNIK
Cóż mam poznać?

PAPKIN
Wystrzelony.
Wypalony!

DYNDALSKI
na stronie, odchodząc
Gdzieś na wrony.

PAPKIN
Gdzie, do kogo, milczeć muszę,
Lecz nie karty są przyczyną,
Żem się w drodze spóźnił nieco.

---

[19] *mankament* (z łac.) — brak, wada, usterka. [przypis redakcyjny]
[20] *Byle… była kwita* — by nie było podstaw do wzajemnych wyrzutów. [przypis edytorski]
[21] *tupet* (z fr.) — mała peruczka pokrywająca tylko wierzchołek głowy. [przypis redakcyjny]
[22] *harcopf* (lub *harcap*, z niem.) — warkocz przy peruce. [przypis redakcyjny]
[23] *kapelusz stosowany* — kapelusz trójkątny i spłaszczony, używany przeważnie w wojsku. [przypis redakcyjny]
[24] *kolaska* — kareta, powóz. [przypis edytorski]
[25] *trzaski* — tu: drzazgi. [przypis edytorski]
[26] *labet* (z fr.) — hazardowa gra w karty. [przypis redakcyjny]

Ani ziewnął, na mą duszę!
Tak z mej ręki wszyscy giną!

CZEŚNIK
poprawiając w mowie
Wszystkie.

PAPKIN
Wszystkie?

CZEŚNIK
Ćmy, komary.

PAPKIN
Waszmość nigdy nie dasz wiary.

CZEŚNIK
Bom niegłupi, mocium panie.

PAPKIN
Ach! co widzę, tu śniadanie.

CZEŚNIK
Ha, śniadanie.

PAPKIN
Ach! Cześniku!
Już to sześć dni i sześć nocy
Nic nie miałem na języku.

CZEŚNIK
Jedz i słuchaj!

PAPKIN
Tak się stanie.

siada po drugiej stronie stołu, jak do siebie
Strzelam gracko[27], rzecz to znana.

CZEŚNIK
Rzecz to znana, iż w mej mocy
Kazać zamknąć waszmość pana
Za wiadome dawne sprawki.

Tajemnica, Szantaż

PAPKIN
zastraszony
Zamknąć! po co?

CZEŚNIK
Dla zabawki.

[27] *gracko* (daw.) — zręcznie, dzielnie. [przypis edytorski]

PAPKIN
Czyż nie znajdziesz lepszej sobie?

CZEŚNIK
Cicho! ciszej! Ja to mówię,
By odświeżyć w twej pamięci,
Nim powierzę moje chęci,
Coś mnie winien, a ja tobie.

PAPKIN
Ach, co każesz, wszystko zrobię.
Byłbym zaraz dopadł konia...
Bom jest jeździec doskonały:
Niechaj będzie wzięty z błonia[28],
Dzik to dziki, lew to śmiały —
W moim ręku jak owieczka,
Bom jest jeździec doskonały.

CZEŚNIK
A bodajżeś!...

PAPKIN
Tylko pozwól...
Kładłem nawet w strzemię nogę,
Kiedy nagle wielka sprzeczka
Przedsięwziętą spaźnia[29] drogę;
A ta była w tym sposobie:

CZEŚNIK
Słuchaj!...

PAPKIN
Zaraz... Szedłem sobie;
Mina tęga, włos w pierścienie,
Głowa w górę — a wejrzenie! —
Niech truchleje płeć zdradziecka!

CZEŚNIK
Słuchaj!...

PAPKIN
Zaraz... Idę sobie;
A wtem jakaś księżna grecka;
Anioł! bóstwo! zerk z karety —
Giną za mną te kobiety! —
Zerk więc na mnie — zerk ja na nią,
Koniec końcem pokochała,
Zawołała *et caetera*...
Książę, tygrys, ludzi zbiera...

[28]*wzięty z błonia* — tzn. młody (źrebaki do lat trzech lub pięciu przebywały swobodnie w stadninie, na błoniu), jeszcze nieujeżdżony, dziki. [przypis redakcyjny]
[29]*spaźnia* (daw.) — forma niedokonana od czasownika: spóźnić. Dziś: spóźnia. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK
uderzając w stół, aż PAPKIN *podskoczył w krześle*
Ależ cicho!

PAPKIN
Nadtoś żywy[30].

CZEŚNIK
A bezbożny ty języku!
I tyrkotny[31], i kłamliwy.

PAPKIN
Nadtoś żywy, mój Cześniku.
Gdybym także, równie tobie,
Namiętności nie brał w ryzy,

uderzając w rękojeść szpady
Ostrze mojej Artemizy[32]...

uprzedzając uderzenie w stół CZEŚNIKA
Proszę mówić.

CZEŚNIK
po krótkiej chwili
Ojciec Klary
Kupił ze wsią zamek stary...

PAPKIN
Fiu! — mój ojciec miał ich dziesięć.

CZEŚNIK
uderza w stół i mówi dalej
Tu mieszkamy, jakby sowy;
Lecz co gorsza, że połowy
Drugiej zamku — czart dziedzicem.

Przestrach PAPKINA.
Czy inaczej? — Rejent Milczek —
Słodki, cichy, z kornym licem,
Ale z diabłem, z diabłem w duszy!

PAPKIN
Jednak zgodnie, jak sąsiady...

CZEŚNIK
Jeśli nie ja mymi psoty,
Nikt go stąd już nie wyruszy[33].
Nie ma dnia bez sprzeczki, zwady —
Lecz potrzebne i układy.

---

[30]*żywy* — tu: porywczy, gwałtowny. [przypis edytorski]

[31]*tyrkotny* a. *terkotny* (starop.) — od: terkotać; mówiący szybko i miarowo, terkocący jak wóz lub młyn w ruchu. [przypis redakcyjny]

[32]*Artemiza* — Papkin, jak przystało na samochwała, wzorem bohaterów romansowych nadał swej szpadzie nazwę. Pochodzi ona od imienia greckiej bogini łowów, Artemis (Artemidy). [przypis redakcyjny]

[33]*wyruszyć* — wyrażenie wzięte z języka myśliwych, znaczące: wypłoszyć, wypędzić. [przypis redakcyjny]

Pisać? — nie chcę do niecnoty.
Iść tam? — ślisko, mocium panie:
Mógłby otruć, zabić skrycie.
A mnie jeszcze miłe życie,
Więc dlategom wybrał ciebie:
Będziesz posłem tam w potrzebie.

PAPKIN
Za ten honor ściskam nogi!
Wielki czynisz swemu słudze,
Ale nazbyt jestem srogi:
Zamiast zgody, wojnę wzbudzę,
Bo do rycerskiego dzieła
Matka w łonie mnie poczęła;
A z powicia ślub uniosłem[34],
Nigdy w życiu nie być posłem.

CZEŚNIK
Czym ja zechcę, Papkin będzie,
Bo mnie Papkin słuchać musi.

PAPKIN
Lecz porywczy w każdym względzie,
Jak sąsiada Papkin zdusi,
Jak mu kulą łeb przewierci,
Jak na bigos go posieka —
Któż natenczas sprawcą śmierci?
Kogóż za to kara czeka?

CZEŚNIK
Biorę wszystko na sumienie.

PAPKIN
Chciej rozważyć.

CZEŚNIK
Już się stało.
Teraz inne dam zlecenie:
Mości Papkin — ja się żenię.

PAPKIN
Ba!

CZEŚNIK
przedrzeźniając
Cóż to: ba?

PAPKIN
Tak się cieszę!
I w tę sprawę chętnie spieszę.
Powiedz, gdzie mam błysnąć chwałą;

[34] *z powicia ślub uniosłem* — tzn. jeszcze w powiciu, w dzieciństwie ślubowałem, zobowiązałem się. Częsty był w owych czasach zwyczaj, że rodzice ślubowali w imieniu nieletnich dzieci. [przypis redakcyjny]

Mamże[35] zostać dziewosłębem[36]?
Mamże zmusić zbyt zuchwałą?
Mamże skłonić zbyt nieśmiałą?
Mamże, jeśli cudzą żoną,
Jej tyrana przeszyć łono?...

CZEŚNIK
Cóż, u diabła, za szaleństwo!

PAPKIN
Znasz, Cześniku, moje męstwo.

CZEŚNIK
Słuchaj: mówiąc między nami,
Bez mej chluby, twej urazy,
Więcej niż ty, mój Papkinie,
Mam rozumu tysiąc razy.

PAPKIN *chce przerwać, co* CZEŚNIK *znakiem wstrzymuje.*
Lecz rozprawiać z niewiastami,
Owe jakieś bałamutnie[37],
Afektowe[38] świegotanie —
Niech mi zaraz łeb kto utnie,
Nie potrafię, mocium panie.
Ty więc musisz swą wymową...

PAPKIN
Jest już twoją — daję słowo —
Chcesz, przysięgnę — masz już żonę,
Bo ja szczęście mam szalone:
Tylko spojrzę, każda moja,
A na każdą spojrzeć umiem.
Idę.

CZEŚNIK
Dokąd?

PAPKIN
Prawda, nie wiem.

CZEŚNIK
Podstolina...

PAPKIN
Już rozumiem.

CZEŚNIK
zatrzymując go
Tu ją czekaj.

---

[35]*mamże* — czy mam (daw. konstrukcja z partykułą -że). [przypis edytorski]
[36]*dziewosłęb* (starop.) — swat; poseł w sprawach kojarzenia par małżeńskich. [przypis redakcyjny]
[37]*bałamutnia* — bałamucenie, zawracanie głowy. [przypis redakcyjny]
[38]*afektowy* (z łac. *affectus*: uczucie) — pełen rozczulenia, uczuciowy, miłosny. [przypis edytorski]

PAPKIN

Ani słowa!
Za godzinę jest gotowa.

CZEŚNIK
odchodząc
Ja potrafię ci odwdzięczyć.

PAPKIN
Za Cześnika można ręczyć.

SCENA TRZECIA

PAPKIN
sam
Cześnik wulkan[39] — aż niemiło.
Gdybym krótko go nie trzymał,
Nie wiem, co by z światem było.

po krótkim myśleniu
Lecz nie będę ja tu drzymał
I w podziele tak się zwinę:
Jemu oddam Podstolinę,
Malowidło nieco stare;
Sobie wezmę śliczną Klarę.
Już od dawna mam nadzieję,
Że jej serce mnie się śmieje.
Już by para z nas dobrana
Zaludniała Papkinami,
Gdyby Cześnik, jakby ściana,
Nie stał zawsze między nami.

po chwili
Znak dać muszę, że tu jestem;
Niechaj lubym śpiew szelestem
W lube, drogie uszko wpadnie —
Ach, jak anioł śpiewam ładnie!

śpiewa przy angielskiej gitarze
«Córuś moja, dziecię moje, co u ciebie szepce? Kot, Flirt
Pani matko dobrodziejko, kotek mleko chłepce;
Oj kot, pani matko, kot, kot,
Narobił mi w pokoiku łoskot.

Córuś moja, dziecię moje, co u ciebie stuka?
Pani matko dobrodziejko, kotek myszki szuka;
Oj kot, pani matko, kot, kot,
Narobił mi w pokoiku łoskot.

Córuś moja, dziecię moje, czy ma ten kot nogi?
Pani matko dobrodziejko, i srebrne ostrogi;

[39] *wulkan* — tu: porywczy, skory do wybuchów. [przypis redakcyjny]

Oj kot, pani matko, kot, kot,
Narobił mi w pokoiku łoskot[40]».

SCENA CZWARTA

PAPKIN, PODSTOLINA *ze drzwi prawych.*

PODSTOLINA
Wszak mówiłam — albo koty[41],
Albo Papkin nam się zjawił.

PAPKIN
Żartobliwej pełna weny[42],
Podstolino! pół anioła!
Kolosalny wzorze cnoty
Pośród hemisfernej sceny[43],
Strojny w miłość, lubość, wdzięki!
Pozwól kornie ugiąć czoła
I na śniegu twojej ręki
Złożyć ustek wyciśnienie.

całuje w rękę
Sługa, służka uniżony.

PODSTOLINA
Cóż sprowadza w nasze strony?

PAPKIN
Miłe wszystkim nam zdarzenie.

PODSTOLINA
Tym zdarzeniem?

PAPKIN
Twe zamęście.

PODSTOLINA
Moje?

PAPKIN
Właśnie miałem szczęście
Mieć u siebie na wieczerzy
Lorda Pembrok[44], kilku panów,
Cały tuzin szambelanów,
Dam niewiele, ale jakich!

[40] *Córuś moja, dziecię moje…* — Te trzy zwrotki wyjęte są z dzieła Wacława z Oleska pt. *Pieśni polskie i ruskie*, s. 419, nr 289 [przyp aut. *Wacław z Oleska*: pseudonim Wacława Zaleskiego (1799–1849), krytyka i zbieracza pieśni ludowych. W 1833 r. wydał popularny zbiór pieśni pt. *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*. W późniejszym okresie życia poświęcił się karierze urzędniczej, w latach 1848–1849 był gubernatorem Galicji]. [przypis autorski]

[41] *albo koty* — przytyk do fałszywego śpiewu Papkina. [przypis redakcyjny]

[42] *wena* (z łac.) — usposobienie, skłonność, ochota. [przypis redakcyjny]

[43] *hemisferna scena* (z gr.) — półkula ziemska. [przypis redakcyjny]

[44] *Lord Pembrok* — Papkin ma zapewne na myśli Jerzego Augusta hr. Pembroke (zm. 1827), angielskiego polityka i generała, który w 1807 r. bawił w Wiedniu jako ambasador Wielkiej Brytanii. [przypis redakcyjny]

PODSTOLINA
Któż z kim swata?...

PAPKIN
Szmer się szerzy:
Za mąż idzie piękna Hanna.
Ten zapewnia, ów nie wierzy,
Ale każdy z ócz mych czyta.
Wtem miledi[45], bóg-kobieta,
Lecz w zazdrości diablik mały,
Wciąż mnie szczypiąc pod serwetą,
Na pół z płaczem dwakroć pyta:
«Skąd masz styczność z Hanny losem?»
Ach, spokojną bądź w tej mierze —
Szepnę w uszko wdzięcznym głosem —
Przyjaciela Hanna bierze.

PODSTOLINA
Ależ kogo? powiedz, kogo?

PAPKIN
Wszyscy wybór chwalą zgodnie...
Bo nie chwalić jakże mogą!

PODSTOLINA
na stronie
Ha, rozumiem...

PAPKIN
Człowiek grzeczny[46]
I majętny, i stateczny.

PODSTOLINA
na stronie
Od Cześnika ma zlecenie
I zachodzi tak z daleka
Tam, gdzie go się dawno czeka.
Głupi mędrek.

PAPKIN
na stronie
Tam do licha!
Ona zerka, ona wzdycha —
Czy nie myli się w osobie?
Może we mnie... dałżem sobie!
A to plaga, boska kara:
Do mnie młoda, do mnie stara.
Jeszcze zerka... czy szalona!
Tu żartować nie ma czego —
Zjadłbym śledzia[47] z rąk patrona[48],

[45]*miledi* (z ang. *milady*) — żona lorda. [przypis redakcyjny]
[46]*grzeczny* — tu w znaczeniu staropolskiego: do rzeczy (k rzeczy). [przypis redakcyjny]
[47]*zjadłbym śledzia* — miałbym za swoje, czułbym się z pyszna. Wyrażenie powstało w związku ze staropolskim zwyczajem, według którego w zapustny wtorek, o północy, na zakończenie zabawy, podawano śledzia. Oznacza więc coś nieprzyjemnego, tym bardziej że następuje po poprzedniej przyjemności. [przypis redakcyjny]
[48]*patron* (z łac.) — zwierzchnik, przełożony, rozkazodawca; tu mowa o Cześniku. [przypis redakcyjny]

A mnie po co, na co tego!
To już dłużej trwać nie może.

do PODSTOLINY
Pozwól pani: Cześnikowi
Gratulacje niechaj złożę.

PODSTOLINA
Więc to jego mam być żoną?

PAPKIN
Jakież czynisz zapytanie?
Bajkęż by to rozgłoszono?

PODSTOLINA
Bajkę dotąd...

PAPKIN
Lecz się stanie
Wkrótce prawdą — czy się mylę?

PODSTOLINA
Ciekawości skądże tyle?

PAPKIN
Gdyby Cześnik rozogniony,
Wskroś przejęty twymi wdzięki,
Drgnął miłością i rzucony
Do nóg twoich, błagał ręki?

PODSTOLINA
Cieszyłby się z odpowiedzi.

odchodzi w drzwi prawe

PAPKIN
sam
A że w każdej diablik siedzi,
Co pustoty rozpoczyna,
Jeno wspomnisz zapowiedzi!
Bo kto mądry, niech mi powié:
Po kaduka[49] Podstolina
Daje rękę Cześnikowi?

SCENA PIĄTA

PAPKIN, CZEŚNIK *wychodzi ze drzwi lewych już ubrany.*

konflikt

CZEŚNIK
Cóż u czarta! ty spokojny,
Kiedy Rejent mnie napada
I otwartej żąda wojny?

[49] *po kaduka* — w jakim celu, po co; *kaduk*: czart, diabeł. Nazwa przeniesiona z choroby zwanej epilepsją, padaczką (*caducus* po łacinie znaczy: padający), którą w średniowieczu przypisywano opętaniu przez diabła. [przypis redakcyjny]

Lecz godnego ma sąsiada!
Dalej żwawo! — niech, kto żyje,
Biegnie, pędzi, zgania, bije!

PAPKIN
Cóż się stało?

CZEŚNIK
Mur naprawia!
Mur graniczny, trzech murarzy!
On rozkazał! on się waży!
Mur graniczny! — Trzech na murze!
Trzech wybiję, a mur zburzę!
Zburzę, zniszczę, aż do ziemi. —

PAPKIN
zmieszany, niechcący powtarza
Zburzę, zniszczę...

CZEŚNIK
Dajesz słowo?
Zbierz więc ludzi — ruszaj z niemi!
I jeżeli nie namową,
To przemocą spędź z roboty —
Ty się trzęsiesz?

PAPKIN
To z ochoty.
Ale czekaj — słuchaj wprzody
Mojej szczytnej, pięknej ody.

CZEŚNIK
Co?

PAPKIN
Tak, ody do pokoju —
A jeżeli żądza boju
Nie umilknie na głos Muzy...

CZEŚNIK
grożąc
Zostań. — Ale!...

odchodzi

PAPKIN
idzie za nim ze spuszczoną głową
Pewne guzy!

SCENA SZÓSTA

Odmiana sceny. Ogród, kawał muru całego, od lewej strony ku środkowi prosty, od środka w głąb sceny załamany i w połowie zburzony, przy tej części mularze pracują. Po lewej stronie zupełnie w głębi za częścią całego muru baszta albo róg mieszkania REJENTA, *z oknem. Nieco*

na przodzie po prawej stronie podobny róg mieszkania CZEŚNIKA. *Altana po lewej stronie na przodzie.* KLARA *przechodzi scenę.* WACŁAW*, wszedłszy wyłomem, skrada się wzdłuż muru i pokazuje się powtórnie w altanie przy* KLARZE.

KLARA, WACŁAW

WACŁAW — kochanek

Bliskie nasze pomieszkania,
Bliższe serca — ach, a przecie
Tak daleko na tym świecie.

KLARA

Jakież nowe dziś żądania
Chmurzą jasność twego czoła?
Nigdyż granic, nigdyż miary —
Nicże wstrzymać cię nie zdoła,
Nawet miłość twojej Klary?

WACŁAW

Widzieć ciebie jedną chwilę,
Potem spędzić godzin tyle
Bez twych oczu, twego głosu —
I mam chwalić hojność losu?

KLARA

Wspomnij, wspomnij, mój kochanku,
Jakie były twe wyrazy,
Gdy zaledwie parę razy
Zeszliśmy się na krużganku[50].
«Pozwól, droga, kochać siebie,
O nic więcej łzy nie proszą;
Z mą miłością stanę w niebie
Bogiem, będę żył rozkoszą!»

WACŁAW

Co mówiłem, nie wiedziałem.

KLARA

Kochaj — rzekłam — ja nie bronię;
Ale wkrótce, gdyś z zapałem
Cisnął w swoich moje dłonie:
«Kochasz ty mnie, droga Klaro?» —
Zawsześ mnie się, zawsze pytał,
Chocieś w oczach dobrze czytał[51].

WACŁAW

Któż by nie chciał dać pół życia,
By mógł wyssać do upicia,
Wyssać duszą z ust twych słowa,
Które jeszcze uśmiech chowa!

KLARA

Niech tak będzie — rzekłam w końcu:
Kocham — bom też i kochała.

[50] *krużganek* (z niem.) — kryty korytarz wzdłuż budynku od strony dziedzińca. [przypis redakcyjny]
[51] *Chocieś… czytał* — staropolska forma, dziś już przestarzała: choć (chociaż) czytałeś. [przypis redakcyjny]

udając jego zapał
«Co za szczęście, rozkosz, radość!
Dzięki niebu, ziemi, słońcu!...»
Tym życzeniom czyniąc zadość,
Już natura zubożała[52]
Więcej dla cię nic nie miała.

WACŁAW
Prawda, wyznać się nie boję,
Dopełniła wtenczas miary;
Lecz gdy zwiększa miłość moję,
Czyż nie winna zwiększać dary?

KLARA
Za dni parę rzekłeś luby:
«Ach, to okno, ach, ta krata
Będą źródłem mojej zguby.
Patrz, jak różdżka różdżkę splata,
Jak ku sobie kwiat się skłania,
Któż nam, Klaro, tego wzbrania?»

WACŁAW
Miałżem w myśli mych zamęcie
Zimną kratę brać w objęcie?

KLARA
Usłuchałam cię, Wacławie:
Dzień w dzień schodzim się w altanie,
Lecz i razem co dzień prawie
Nowe od cię mam żądanie —
Tobiem szczęście życia winna,
Ty nawzajem — chętnie wierzę;
Czemuż twoja miłość inna
Coraz nową postać bierze?
Kiedy rozkosz być przy tobie
Aż przepełnia serce moje,
Ty, niewdzięczny, w tejże dobie
Tłumisz tylko niepokoje.

WACŁAW
Ach, obecność[53] mnie zastrasza,
Bo tak dotąd czynim mało,
By zapewnić przyszłość całą —
A przyszłością miłość nasza.
Z twoim stryjem ojca mego
Ciągłe sprawy, sprzeczki, kłótnie
Nic nie wróżą nam dobrego;
Raczej mówią, iż okrutnie
Będziem kiedyś rozdzieleni,
Jeśli...

[52]*zubożała* — tu imiesłów, nie zaś czas przeszły: tzn. uboższa. [przypis redakcyjny]
[53]*obecność* — tu: teraźniejszość. [przypis edytorski]

KLARA

Dokończ — pokaż drogę;
Ty czy ja tu pomóc mogę?

WACŁAW

Tylko twoja wola zmieni,
Co się zdaje nie do zmiany.

KLARA

Mówże, słucham.

WACŁAW

Żem kochany,
Że cię kocham nad te nieba,
Że przy sobie żyć pragniemy,
To oboje dobrze wiemy;
Nie oboje, czego trzeba,
Aby zniszczyć to ukrycie[54],
W którym pełza nasze życie,
I nie truchleć, czy dzień szczęścia
Nie poprzedza dnia żałoby.

KLARA

Czegóż trzeba? mów!

WACŁAW

Zamęścia.

KLARA

O szalony, gdzież sposoby?

WACŁAW

W twojej woli.

KLARA

W woli stryja,
W woli ojca, powiedz raczej.

WACŁAW

Co zawadza, to się mija,
Gdy nie może być inaczej.

KLARA

A, rozumiem! — Nie, Wacławie,
Gdzie mnie zechcesz, znajdziesz wszędzie
Zawsze twoją — prócz w niesławie.

Małżeństwo, Tajemnica, Ucieczka

WACŁAW

Ależ, Klaro, moją żoną...

[54] *zniszczyć to ukrycie* — przestać się ukrywać, ujawnić swoje uczucie. [przypis edytorski]

KLARA
Któż to, powiedz, wiedzieć będzie,
Czyś poślubił wykradzioną...
Co za hałas? — Słyszę kroki!
Coraz bliżej!... idź bez zwłoki!

WACŁAW
Jedno słowo.

KLARA
Już ci dane.

WACŁAW
Jak nie zmienisz, żyć przestanę.

KLARA
z czułością, jakby poprawiając
Przestaniemy — jeśli zechcesz.

WACŁAW
Pomyśl tylko, Klaro droga...

KLARA
wytrącając go prawie
Ale idźże, idź, dla Boga!

przechodzi scenę

SCENA SIÓDMA

PAPKIN, ŚMIGALSKI, *kilku służących z kijami, później* REJENT *i* CZEŚNIK *w oknach.*

PAPKIN
Panie majster, proszę waści
Przyzwoicie, grzecznie, ładnie,
Nie murować tu z napaści,
Bo mu na grzbiet co upadnie.

po krótkim milczeniu
Wy zaś drudzy, dobrzy ludzie,
Którzy młotki, piony, kielnie
W niepotrzebnym dzisiaj trudzie
Używacie arcydzielnie,
Idźcie wszyscy precz, do czarta!

po krótkim milczeniu
Będzie, widzę, rzecz uparta!
Ta hołota, jakby głucha,
Mego słowa ani słucha. —
No, Śmigalski! Nie trać czasu —
Ściągnij za kark! weź narzędzie!
Grzecznie, ładnie, bez hałasu,
Niech wszystkiemu koniec będzie.
Nic się nie bój — ja za tobą.

ŚMIGALSKI *posuwa się ze służącymi ku mularzom,* PAPKIN *cofa się za róg domu.*

Tchórzostwo

ŚMIGALSKI
Precz! precz!

REJENT
w oknie
Stójcie! co to znaczy?

ŚMIGALSKI
Cześnik, pan mój, kazać raczy,
Aby muru nie kończono.

CZEŚNIK
w oknie
Tak jest, każę, bo mam prawo.
Dalej naprzód, dalej żwawo!

ŚMIGALSKI *posuwa się naprzód,* PAPKIN*, który był wyszedł, znowu się cofa za róg domu.*

REJENT
Jakie prawo?

CZEŚNIK
Jak kupiono
Mur graniczny, tak zostanie.

REJENT
Ależ luby, miły panie,
To szaleństwo z waszej strony —
I mur będzie naprawiony.

CZEŚNIK
Wprzódy trupem go zaścielę.

REJENT
do mularzy
Kończcie śmiało, przyjaciele,
Gardźcie ze mną próżnym krzykiem.

CZEŚNIK
Chcesz więc bójki?

REJENT
Mój Cześniku,
Mój sąsiedzie, luby, miły,
Przestań też być rozbójnikiem.

CZEŚNIK
Co! jak! — Żwawo! bij, co siły!

ŚMIGALSKI *ze swoimi ludźmi wstępuje na mur, mularze cofają się tak, że bójka zostaje zakryta częścią muru całego.*

REJENT
Panie majster — ja w obronie.
Nic się nie bój — niechaj bije,

Kiedy go tam swędzą dłonie.
Dobrze! dobrze! — po czuprynie —
Ot-tak — lepiej! — co się wlezie! —
Nic się nie bój! — niechaj bije,
Niechaj bije! świat nie zginie!
Ja Cześnika za to skryję,
Gdzie nie widać ziemi, nieba[55]!

CZEŚNIK
wołając za siebie
Hej! Serwacy! daj gwintówkę[56], Gniew, Broń
Niechaj strącę tę makówkę —
Prędko!

REJENT *zamyka okno.*

CZEŚNIK
Ha, ha! fugas chrustas[57].
No, Śmigalski! dosyć będzie,
Daj półzłotka albo złoty
Baserunku[58] dla hołoty,
Ale zabierz im narzędzie.
Dosyć, dosyć na dziś będzie.

zamyka okno
Po odejściu wszystkich PAPKIN *obejrzawszy się, że już nie ma nikogo, mówi ku murowi.*

PAPKIN
sam
Ha! hultaje, precz mi z drogi,
Bo na miazgę was rozgniotę —
Nie zostanie jednej nogi —
A mam diablą dziś ochotę!
Wielu was tam? chodź tu który!
Nie wylezie żaden z dziury?
O wy łotry! o wy tchórze!
Jutro cały zamek zburzę.

SCENA ÓSMA

PAPKIN, WACŁAW

WACŁAW
stanąwszy tuż za nim
Jutro?

PAPKIN *zdejmuje kapelusz.*
Mamże wracać w progi,
Które pewnie z przyszłą dobą
Zrówna z ziemią wyrok srogi? —
Wolę jeńcem iść za tobą!

[55] *Cześnika… skryję, gdzie nie widać ziemi, nieba* — tzn. spowoduję, że zostanie zamknięty w więzieniu. [przypis edytorski]
[56] *gwintówka* — rodzaj strzelby o gwintowanej lufie, celniejszej i dalej niosącej od zwykłej fuzji. [przypis redakcyjny]
[57] *fugas chrustas* — charakterystyczne dla wymowy szlacheckiej wyrażenie makaroniczne, powstałe z łączenia wyrazów polskich z łacińskimi, oznacza: ucieka w chrust, w krzaki. [przypis redakcyjny]
[58] *baserunek* (z niem.) — odszkodowanie za sprawiony ból. [przypis redakcyjny]

PAPKIN
wkładając kapelusz na bakier
Pardon[59] mówisz?

WACŁAW
Pardon, panie.

PAPKIN
Znasz me męstwo?

WACŁAW
Jak zły szeląg.

PAPKIN
Boisz mnie się!

WACŁAW
Niesłychanie!

PAPKIN
Pójdziesz za mną?

WACŁAW
Pójdę, panie.

PAPKIN
Któż ty jesteś?

WACŁAW
Jestem, panie.

PAPKIN
Lecz czym jesteś?

WACŁAW
Czym ja jestem?
Jestem... jestem...

PAPKIN
chwytając za broń
Cóż to znaczy!

WACŁAW
...Komisarzem mego pana.

PAPKIN
Co? Rejenta?

WACŁAW
Nie inaczéj.

[59]*pardon* (fr.) — tu: poddaję się, proszę o darowanie życia. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

Czy to, proszę, rzecz słychana!
Ledwie szlachcic na wioszczynę
Z pękiem długów się wydrapie —
Już mieć musi komisarza.
Dziw się potem, gdy się zdarza,
Że wołają: «Sto tysięcy!
Kto da więcéj!»[60] A jak krzykną po raz trzeci,
Jakby z procy szlachcic leci
I do swego komisarza
Idzie w służbę za szafarza[61].
Ale chodźmy.

na stronie

Cześnikowi

Wielką radość jeńcem sprawię,
I zapewne do mnie powié,
Gdy mu zdobycz mą przedstawię:
«Niechaj Klara twą zostanie».
Chodź, mój jeńcze.

WACŁAW

Idę, panie.

[60] *Sto tysięcy! Kto da więcej!* — mowa o licytacji przymusowej, na którą bywa wystawiany majątek dłużnika. Przytoczone wyrażenie stanowi przepisową formułę, którą wykrzykuje licytujący urzędnik na początku licytacji. Za każdą nową, wyższą ofertą powtarza przytoczoną formułę aż do chwili, kiedy uderzenie młotkiem obwieszcza. [przypis redakcyjny]

[61] *szafarz* — zarządzający gospodarstwem domowym, klucznik. Także urząd dworski, znacznie niższy od komisarza, który zarządzał całym majątkiem i kierował jego prawnymi sprawami. [przypis redakcyjny]

AKT DRUGI

Pokój jak na początku aktu pierwszego. CZEŚNIK *siedzi przy stoliku.*

SCENA PIERWSZA

CZEŚNIK, PAPKIN *wchodzi, za nim* WACŁAW, *który zostaje przy drzwiach.*

PAPKIN — fircyk
rzucając się w krzesło
A bierz licho takie znoje!
Ledwie idę, ledwie stoję —
Ależ bo to było żwawo!
Diablem gromił w lewo, w prawo —
Ledwie żyję. — Każ dać wina,
A starego. — Wyschła ślina —
Pot strugami ciecze z czoła —
Któż me dzieła pojąć zdoła!

CZEŚNIK
Ja, bom widział.

PAPKIN
Ha! widziałeś? —
Gracko? —

CZEŚNIK
Gracko — z tyłu stałeś.

PAPKIN
Z tyłu, z przodu, nic nie znaczy,
Dobry rycerz wszędzie straszny.

CZEŚNIK
Ta bezczelność...

PAPKIN
Nie inaczéj,
Bezczelności trzeba było,
Aby walczyć z taką siłą.

CZEŚNIK
Waszeć kłamiesz, mocium panie...

PAPKIN — Walka, Słowo
Tylko słuchaj, słuchać warto:
Chciałem zdobyć rusztowanie,
Lecz skoczyłem tak zażarto[62],
Żem się znalazł z drugiej strony,
Przyciśnięty, otoczony
Mularzami, pachołkami,
Hajdukami, pajukami[63],

[62] *zażarto* — dziś: zażarcie; zajadle, w zapamiętaniu. [przypis edytorski]

[63] *pajuk* (z pers.) — pachołek ubrany w paradny pseudoturecki strój, towarzyszący panu na przejażdżkach konno lub w powozie (zajmował wtedy miejsce z tyłu karety). [przypis redakcyjny]

A — kroć kroci! Jak się zwinę!
Jak dwóch chwycę za czuprynę!
Dalej żwawo młynka z niemi —
Jak cepami wkoło młócę.
Ile razy się obrócę,
Po dziesięciu ich na ziemi.
Tak mi rosła wciąż mogiła,
A gdy z murem równa była,
Otworzyłem obie dłonie
I stanąłem na tej stronie.
Lecz co jeszcze...

CZEŚNIK

Tfy! do czarta!...

PAPKIN

Podziwienia rzecz jest warta,
Że uniosłem z sobą jeńca —
Teraz, panie, czekam wieńca[64].

CZEŚNIK

spostrzegłszy WACŁAWA

Cóż to znaczy?

PAPKIN

ocierając czoło

Komisarza
Pana Milczka w jasyr[65] wziąłem.

CZEŚNIK

A to po co? — jakim czołem[66]?

PAPKIN

Ja zabieram, co się zdarza.

CZEŚNIK

do WACŁAWA

Waszeć z Bogiem ruszaj sobie
I uwiadom swego pana,
Że jak w jakim bądź sposobie
Mnie zaczepka będzie dana,
To mu taką fimfę[67] zrobię,
Iż, nim rzuci wkoło okiem,
Wytnie kozła[68] pod obłokiem. —
Waść się wynoś szybkim krokiem.

[64]*czekam wieńca* — pochwały, nagrody. W starożytności zwycięzcom zdobiono czoła wieńcem laurowym. [przypis redakcyjny]

[65]*jasyr* (z tur.) — niewola. [przypis redakcyjny]

[66]*jakim czołem* — jak śmiałeś; z jakiego powodu. [przypis edytorski]

[67]*fimfa* a. *finfa* (z wł.) — złośliwa sztuczka, oddanie pięknym za nadobne. W sztuce oblężniczej nazywano finfą podkop w celu wysadzenia nieprzyjaciela. [przypis redakcyjny]

[68]*wyciąć kozła* — wyrażenie myśliwskie: kozła wycina ptak trafiony w powietrzu. [przypis redakcyjny]

PAPKIN
Poświęć się tu czyjej sprawie!
Walcz jak Achil[69], radź jak Kato[70],
Pozazdroszczą twojej sławie
I sto czartów dadzą za to.

WACŁAW konflikt
do CZEŚNIKA
Przebacz, panie, słów niewiele,
Które wyrzec się ośmielę:
Jesteś gniewny na sąsiada,
Że ci czasem na zawadzie...

CZEŚNIK
Czasem? — Zawsze!

WACŁAW
On powiada...

CZEŚNIK
Niech nie słyszę o tym gadzie.

WACŁAW
Czy nie byłoby sposobu,
Ustąpiwszy ze stron obu,
Zapomniawszy przeszłe szkody,
Do sąsiedzkiej wrócić zgody?

CZEŚNIK
Ja z nim w zgodzie? — Mocium panie, Kłótnia
Wprzódy słońce w miejscu stanie!
Wprzódy w morzu wyschnie woda,
Nim tu u nas będzie zgoda!

WACŁAW
Dzisiaj umysł niespokojny
Za porywczo sąd wyrzeka...

CZEŚNIK
Od powietrza, ognia, wojny,
I do tego od człowieka,
Co się wszystkim nisko kłania,
Niech nas zawsze Bóg obrania.

WACŁAW
Lepiej nisko niż nic wcale.

CZEŚNIK
Brednia!

[69]*Achil*, właśc.: *Achilles* — główny bohater *Iliady* Homera, słynny z męstwa. [przypis redakcyjny]
[70]*Katon Starszy* (239–149 przed n.e.) — rzymski polityk i pisarz, znany między innymi z mądrości i rozwagi. [przypis redakcyjny]

WACŁAW

Ale...

CZEŚNIK

Nie ma ale!

WACŁAW

Nie broń, panie, mieć nadziei...

CZEŚNIK

Bronię, do kroć sto tysięcy!
I niech o nim nie wiem więcej,
Ni o jego

ironicznie zmierzając do WACŁAWA

kaznodziei[71],
Bo się obom, mocium panie,
Jakem szlachcic, co dostanie.

Odchodzi w drzwi środkowe

SCENA DRUGA

PAPKIN, WACŁAW

PAPKIN

Diabeł pali w tym Cześniku.

WACŁAW

Chcieć ich zbliżyć czasu szkoda.

PAPKIN

Mało zysku, dużo krzyku.

WACŁAW

Tych dwóch ludzi — ogień, woda.

PAPKIN

Cóż, paniczu, będzie z nami?

WACŁAW

Ha, zostanę tu w niewoli.

PAPKIN

Walka, Słowo, Rycerz, Kłamstwo

Brałem jeńców tysiącami,
Co zawiśli od mej woli;
Bom lat dziesięć toczył boje,
Gdzie się lały krwawe zdroje,
Tak, że wkoło na mil cztery
Jak czerwone było morze. —
Tam zyskałem i ordery,
I tytuły, i honory;
Ale tego być nie może.
Zbyt to szczytne dla nas wzory;

[71] *kaznodzieja* — tu: wymowny obrońca. [przypis redakcyjny]

Dziś utarczka jest igraszką,
A twa wolność będzie fraszką.

WACŁAW
Ja w niewoli tu zostanę.

PAPKIN
Prawo wstrzymać jest mi dane,
Alem zawsze był wspaniały,
Przyjmę zatem okup mały.

WACŁAW
Ja w niewoli zostać muszę.

PAPKIN
Znaj więc wielką moją duszę:
Jesteś wolny — idź do diaska.
A za wolność dasz, co łaska.

WACŁAW
Ja zostanę tu w niewoli.

PAPKIN
Ale Cześnik nie pozwoli.

WACŁAW
Kto mnie ujął, niech mnie trzyma.

PAPKIN
Ale, bratku, sensu nié ma[72];
Nie daj grosza, a idź sobie.

WACŁAW
I pół kroku stąd nie zrobię.

PAPKIN
Idź, bom gotów użyć broni.

WACŁAW
zawsze z flegmą[73]
A ja tylko własnej dłoni.

PAPKIN
na stronie
Cóż za człowiek, u kaduka!
Samochcący guza szuka
I mnie jeszcze go nagoni.

do WACŁAWA
Bój się Boga — idź do czarta.

[72]*nié ma* — czytaj: ni ma. [przypis edytorski]
[73]*flegma* — rodzaj temperamentu, który charakteryzuje się zbytnią powolnością w działaniu i brakiem gwałtownych emocji. [przypis edytorski]

WACŁAW
Nie, nie pójdę — tu zostanę.

PAPKIN
A to jakaś ćma uparta!

WACŁAW
pokazując na sakiewkę
Ale patrz no, bratku, co to?

PAPKIN
Brzęknij tylko.

WACŁAW
Złoto?

PAPKIN
Złoto.

WACŁAW
Będzie twoim.

PAPKIN
Niech pan siada.

WACŁAW
Ale darmo nikt nie daje.

PAPKIN
Wielka prawda! — Cóż wypada,
Abym zrobił? Gdyż zostaję
W położeniu arcyciasnym:
Za procentem[74] moim własnym
Trzeba jeździć jak w konkury,
A w kieszeni, panie bracie,
Albo pustki, albo dziury.

WACŁAW
Kocham Klarę.

PAPKIN
na stronie
Otóż macie!

WACŁAW
I chcę zostać tu przy Klarze.

PAPKIN
To źle.

[74]*za procentem* — Papkin usiłuje dać do zrozumienia, jakoby posiadał jakiś kapitał w zastawie i tylko nieregularne wypłacanie procentów wprawiło go w kłopoty pieniężne. [przypis redakcyjny]

WACŁAW
chowając sakiewkę
Czy źle?

PAPKIN
zatrzymując mu rękę
Niekoniecznie,
Ale Cześnik w tym zamiarze
Będzie pewnie działać sprzecznie.

WACŁAW
Niechaj nie wie.

PAPKIN
Jak się dowie?

WACŁAW
Niech mnie przyjmie.

PAPKIN
Trudno będzie.

WACŁAW
brzęcząc złotem
Tu początek, koniec w głowie.

PAPKIN
A jak Cześnik na mnie wsiędzie[75]?

WACŁAW
Nic nie znaczy.

PAPKIN
Ba! jak komu.

wzruszając głową
I dla Klary — komisarza.

WACŁAW
Jestem Wacław.

PAPKIN
Syn Rejenta!
O dla Boga! I w tym domu!
Waszmość obu nas naraża,
Oba idziem na praszczęta[76].

WACŁAW *brzęknął sakiewką.*
Brzęczy pięknie...

[75] *Cześnik na mnie wsiędzie* (przen.) — będzie robić wymówki, awantury. [przypis edytorski]
[76] *praszczęta* — lm od *praszczę*: cienki pręt, rózga do bicia; tu w znaczeniu: udręczenie, bieda, opały. [przypis redakcyjny]

WACŁAW

Miej za dane,
Jeśli w służbie tu zostanę.

PAPKIN

Ha! spróbuję...

chce wziąć sakiewkę

WACŁAW

odsuwając

Później nieco —
Lecz pamiętaj, że z mej wieży
Szybko kulki na dół lecą —
Fiut z wiatrówki — Papkin leży...
Gdyby zdradzić chęć go jęła.

PAPKIN

W skrytym toku tego dzieła
Tak postąpię, jak należy,
Nie zważając na przymówkę.
Ale, Waciu, jak mnie kochasz,
Dzisiaj jeszcze spal wiatrówkę.

WACŁAW

Nie trać czasu.

PAPKIN

Idę, idę.

na stronie

Diabeł nadał tryumf taki!
Coraz głębiej włażę w biédę.
W moim jeńcu mam rywala —
Przykro z bliska — gorzej z dala —
Tamten zamknie, ten zastrzeli —
A bodaj cię diabli wzięli!

wracając ode drzwi

A sakiewka?

WACŁAW

Zostać może.

PAPKIN

W samej rzeczy?

WACŁAW

Nie inaczéj.

PAPKIN *wychodzi środkowymi drzwiami.*

SCENA TRZECIA

WACŁAW, KLARA

KLARA
Co wyrabiasz, o mój Boże!
Trzeba by mi być w rozpaczy,
Żebym tylko czasu miała.

WACŁAW
Co się stało? co się dzieje?

KLARA
Jeszcze mi się w oczy śmieje!
Ja wiem wszystko, bom słuchała —
Chcesz tu zostać.

WACŁAW
Cóż w tym złego?

KLARA
Miej rozsądek.

WACŁAW
Cóż mi z niego?
Kiedy już jest dowiedzione,
Że rozsądku zwykłą drogą
Niezawodnie połączone
Losy nasze być nie mogą.
Po cóż w dawnej trwać kolei[77]?
Dalej żwawo manowcami,
Gdzie zadnieje[78] brzask nadziei,
Gdzie mniej ciemno jest przed nami!
Nie rzucajmy na bok okiem,
Bo przepaści pewnie wkoło,
Ale w niebo wzniósłszy czoło,
Śmiałym naprzód idźmy krokiem.
A jeżeli stałość będzie
Towarzyszyć w naszym pędzie,
Mimo sporu, przeszkód wielu
Dojdziem przecie kiedyś celu.

KLARA
Dobrze mówisz, idźmy śmiało!
Prostą drogą zyszczym[79] mało,
Przekonałeś, przyjacielu;
Lepiej mówisz niż dziś rano,
Gdyś ucieczkę z sobą radził.
Ale nużby cię poznano?
Nużby Papkin ufność zdradził?

[77] *w dawnej trwać kolei* — iść utartym szlakiem, od dawna wytyczoną drogą. Koleją dawniej nazywano ślad (koleinę) zostawiony na drodze przez jadący wóz. [przypis redakcyjny]
[78] *dnieć* — świtać. [przypis edytorski]
[79] *zyszczyć* — zyskać. [przypis edytorski]

WACŁAW
Nie patrz w przepaść, moja droga,
Tu do serca nachyl skronie:
Prędko zniknie każda trwoga,
Gdy w miłości wzrok utonie.

KLARA
Zostań zatem w imię Boże,
Masz ode mnie pozwolenie.

WACŁAW
Twoje, Klaro, nie pomoże,
Lubo z życiem równie cenię.

KLARA
I do stryja trafim może,
A to wolą Podstoliny.
Bo wiedz, iż w tej właśnie chwili
Miłość sobie oświadczyli —
Ona skromna, raczka spiekła,
Ale rączkę mu przyrzekła.
Ująć ci ją łatwo będzie,
Pochlebiając w każdym względzie.
Chwal bez miary rozum, cnoty,
Piękność, kształtność jej osoby,
A czym zechcesz, w naszym domu
Tej zostaniesz jeszcze doby.

WACŁAW
Z komisarza na pisarza!
Zły coś pozór stąd wynika!
Ależ znowu, wszak się zważa
Honor służby u Cześnika.

KLARA
Biegnę, powiem Podstolinie,
Że ktoś z prośbą tu ją czeka.

podając mu rękę
Miej nadzieję — złe przeminie —
Chwila szczęścia niedaleka.

odchodzi w drzwi prawe

SCENA CZWARTA

WACŁAW
Przed godziną z trwogi mdleje, Kobieta
Za godzinę — wzorem męstwa.
To nie widzi podobieństwa,
To ma więcej niż nadzieję. —
O płci piękna, luba, droga!
Twoja radość, twoje żale
To jeziora lekkie fale:
Jedna drugą ciągle ściga,
Ta się schyla, ta się dźwiga,

Ale zawsze w blasku słońca,
Zawsze czysta i bez końca! —
A my dumni władcy świata,
Mimo siebie pochwyceni,
Za tym cieniem, co ulata,
Całe życie, z chwili w chwilę,
Przepędzamy jak motyle.

SCENA PIĄTA

WACŁAW, PODSTOLINA *z drzwi prawych.*

PODSTOLINA kochanek
Gdzież suplikant[80]? — O cóż prosi?

WACŁAW
z niskim ukłonem
Tu jest natręt.

PODSTOLINA
Ty młodzianie?

WACŁAW
jeszcze nachylony
Zbyt się winnym może stanie,
Iż tak śmiało wzrok podnosi...
Ha!

PODSTOLINA
Co widzę!

WACŁAW
po krótkim milczeniu
Anna!

PODSTOLINA
Wacław!

WACŁAW
z pomieszaniem
Nie wiem wprawdzie...

PODSTOLINA
To spotkanie!...

WACŁAW
Ty więc jesteś Podstoliną?

PODSTOLINA
Nie wiedziałżeś?

[80]*suplikant* (z łac.) — proszący, zanoszący prośbę, błagający. [przypis redakcyjny]

WACŁAW
jak wprzódy
Przed godziną...

na stronie
Co tu mówić! — z jakiej roli? —

PODSTOLINA
Nie wiedziałżeś, że podstoli
Czepiersiński, mąż mój trzeci,
Niech nad duszą Bóg mu świeci,
Zaślubiwszy mnie na wiosnę,
Już w jesieni leżał w grobie?

WACŁAW
Tak, tak, przypominam sobie.

PODSTOLINA
Oddał ducha na mym łonie.

WACŁAW
roztargniony
Oddał? — tak, tak, oddał pewnie.

PODSTOLINA
Zapłakałam zrazu rzewnie: Wdowa
Nie mieć męża mocno boli;
Lecz i smutek w czasie tonie.

WACŁAW
roztargniony
Więc utonął pan Podstoli...

PODSTOLINA
Któż powiada?

WACŁAW
Nie powiada?
Dobrze. — Zatem odejść muszę.

PODSTOLINA
zatrzymując go
Co on myśli? co on gada?
Ty szalejesz, na mą duszę!

WACŁAW
To być może.

PODSTOLINA
czule
Ja cię związę, Flirt, Kłamstwo
Ja cię zamknę, drogi książę.

WACŁAW
Ach, nie powtórz tego słowa!
Patrz, jak wstydem cały płonę
Za studenckie przewinienia.
Ni tytułu, ni imienia
Wacław dalej nie zachowa.
Bo te były —

PODSTOLINA
Cóż?

WACŁAW
Zmyślone.

PODSTOLINA
Wszystko?

WACŁAW
Wszystko, co do joty.

PODSTOLINA
I nie księciem?

WACŁAW
Ani trochę.

PODSTOLINA
Cóż za powód?

WACŁAW
Myśli płoche,
Szał młodości — chęć pustoty —
Jednym słowem, coś bez celu
Jak to każde głupstwo prawie.

PODSTOLINA
Ależ miłość twa, Wacławie?

WACŁAW
na stronie
Siedźże teraz w wilczym dole[81]!

PODSTOLINA
Ten rumieniec na twym czole
Jak tłumaczyć? — Ja czekałam,
W całej Litwie cię szukałam,
Lecz o księciu Radosławie
Nikt nie wiedział, nie mógł wiedzieć.

WACŁAW
Byłem... młody...

[81] *wilczy dół* — pułapka na wilki. Dość głęboki, wąski dół pokryty z wierzchu cienkimi gałęziami i narzuconymi na nie dla niepoznaki mchem, liśćmi lub darnią. [przypis redakcyjny]

PODSTOLINA
powtarzając ironicznie
«Byłem młody?»
Ale biegły w swojej sztuce.

WACŁAW
Tego nie wiem.

PODSTOLINA
Są dowody.

WACŁAW
A to jakie?

PODSTOLINA
Twoja zdrada.

WACŁAW
Żem się zmienił, być to może;
Trudnoż kochać nieustannie!
Lecz gdy karcić mnie wypada,
Cóż przystoi zmiennej Annie? —
Nie szukałaś zbyt daleko,
Nie czekałaś czas zbyt długi —
Podstolemu spadło wieko,
Już ci Cześnik na usługi,
I niech dzisiaj Cześnik ziewnie,
Jutro krajczy będzie pewnie[82].
Ja wyrzutów ci nie robię,
Owszem, owszem, szczęść ci Boże,
Lecz co czynić wolno tobie,
Niechże każdy czynić może.
Gdym więc zmieniał czucia moje, Miłość, Zdrada, Przemiana
Szedłem tylko w twoje ślady;
I zdradzaliśmy oboje,
Lub też wcale nie ma zdrady.

PODSTOLINA
Jestem wdową, mój Wacławie.

WACŁAW
Ja żonaty jestem prawie.

PODSTOLINA
Któż ty jesteś, ty zbyt znany?

WACŁAW
Wacław Milczek.

PODSTOLINA
Syn Rejenta?!
Tu, w tym domu...

[82] *podstoli*, *cześnik*, *krajczy* — urzędy powiatowe lub ziemskie, czysto tytularne, zajmowane przez średnią szlachtę. Rodowód swój wiodą od dawnych urzędów dworskich. [przypis redakcyjny]

WACŁAW
kończąc
Zabłąkany.

PODSTOLINA
Jestem trwogą wskróś przejęta —
W oczach ciemno — serce bije —
Jak cię Cześnik tu odkryje!...
Jak rywala pozna w tobie!...

WACŁAW
Ach, nie znajdzie go już we mnie.

PODSTOLINA
Nie zapieraj się daremnie:
Wszak błagałeś Podstolinę,
By do ciebie wyjść raczyła.
Czegóż żądasz?

WACŁAW
Niechaj zginę,
Jeśli sam wiem. — Bywaj zdrowa!

PODSTOLINA
zatrzymując go
Zawsze jeszcze dawna głowa!
Stój, nie odchodź!

WACŁAW
na stronie
Ach, Papkinie,
Wziąłeś, wziąłeś mnie w niewolę!

PODSTOLINA
Tyś kochany był jedynie;
Nad sto książąt ciebie wolę! —
Do mych komnat chodź w ukrycie,
Tam bezpieczny będziesz, luby,
Bo cię broni moje życie,
Bo z obrony szuka chluby.

SCENA SZÓSTA

PODSTOLINA, WACŁAW, KLARA *z drzwi prawych.*

WACŁAW
ujrzawszy KLARĘ, *boleśnie*
Ach!

KLARA
wesoło
I cóż?

PODSTOLINA
To jest...

WACŁAW
Nic nié ma...

KLARA
do PODSTOLINY
Czegóż żąda?

PODSTOLINA
na stronie
Co powiedzieć?

KLARA
na stronie
Dobrze idzie — już z nim trzyma.

głośno
Nie powinnam może wiedzieć?

WACŁAW
O, dlaczego!

PODSTOLINA
Wielkiej wagi
Jest interes jegomości,
Działać trudno bez rozwagi.
Zatem, proszę, nie mów słowa,
Że o jego wiesz bytności —
Później całą rzecz wyłuszczę.

WACŁAW
cicho do PODSTOLINY
Ja odejdę.

PODSTOLINA
podobnież
Ja nie puszczę.

głośno
Proszę z sobą waszmość pana!
Jego sprawa zawikłana,
Muszę przejrzeć dokumenta.

do KLARY, *całując ją w czoło*
A Klarunia niech pamięta
Nie powiadać nic nikomu.

KLARA
Nikt się w tym nie dowie domu.

PODSTOLINA
Bo nad miarę nam zaszkodzi;
Później powiem, o co chodzi.

odchodzi kiwnąwszy na WACŁAWA, *który ze spuszczoną głową odchodzi za nią w drzwi prawe*

KLARA
sama
Śmieszniejszego cóż być może,
Jak gdy zwodzić chce zwiedziony!
Ach, jak Wacław w swej pokorze
Zdał się wzywać jej obrony!
Ledwiem, ledwie śmiech wstrzymała,
Ale hola, hola, panno!
Do tryumfu nie masz prawa;
Choć początek dobry miała,
Nie wygrana przeto sprawa.

SCENA SIÓDMA

KLARA, PAPKIN

PAPKIN
Jak w dezertej[83] Arabiji
Złotosiejny wzrok Febowy[84]
Niesie skwarem śmierć liliji,
Aż nakłoni białej głowy;
A zebrana na błękicie
Płodorodna kropla rosy
Wraca zwiędłej nowe życie
I unosi pod niebiosy —
Równo-władna, równo-czynna
Prezencyja[85] twoja miła,
Starościanko miodopłynna,

Fircyk, Flirt, Słońce, Kwiaty, Woda

z ukłonem
Dla twojego sługi była.
Jużem bliski był zwiędnienia,
Gdy twe oko wszystko zmienia.
Oby kiedyś dały bogi,
Abym niosąc odwet[86] drogi,
Nim czas raźniej machnie kosą[87],
Był twym żarem, był twą rosą.

ukłon głęboki

KLARA
ironicznie całą tę scenę, oddając niski ukłon
Równie z rytmu[88] jak z oręża
Tak sławnego dostać męża
Jest zaszczytem białogłowy[89];
Ale każdy dziś młodzieniec
Miłosnymi, czczymi słowy

[83] *w dezertej* (z łac.) — w pustynnej. [przypis redakcyjny]
[84] *wzrok Febowy* — promienie słońca. *Febus*: grecki bóg słońca. [przypis redakcyjny]
[85] *prezencja* (z łac.) — obecność, pojawienie się. [przypis redakcyjny]
[86] *odwet* — tu: odwzajemnienie się. [przypis redakcyjny]
[87] *nim czas raźniej machnie kosą* — zanim przeminie życie, nim nadejdzie śmierć. Starożytni Grecy wyobrażali sobie czas (Chronosa) jako postać męską z sierpem w ręku. W czasach nowożytnych nawiązując do tej tradycji przedstawiano czas jako starca z kosą, kojarząc go z pojęciem śmierci. [przypis redakcyjny]
[88] *z rytmu* — ze zdolności poetyckich. [przypis redakcyjny]
[89] *białogłowa* — kobieta, niewiasta. [przypis redakcyjny]

Zwykł przeplatać ślubny wieniec,
Trudno zawsze dawać wiarę.

PAPKIN
Czyż nie wierzyć, wielkie nieba!
Że się kocha piękną Klarę?
Czyliż na to przysiąg trzeba?

KLARA
Że się kocha — nie potrzeba;
A że zawsze równie będzie
I przysięga nic nie znaczy.

PAPKIN
Ach, na serca mego grzędzie
Niech twe ziarnko bujać raczy:
A zadatek ten twój mały
Puści korzeń wiecznotrwały.

KLARA
W dawnych czasach rycerz prawy, Rycerz, Dama, Obyczaje
Lubo[90] zdobion wieńcem sławy,
Lubo staczał krwawe boje,
Nim oświadczył miłość swoję —
Ku czci drogiej swej kochanki
W turniejowe wjeżdżał szranki[91],
Tam na kopią dzielnie gonił,
Po dziesięciu zsadzał z koni,
I dopiero gdy się skłonił
Wziąć nagrodę z lubej dłoni,
Błagał, aby sercu miła
Kochać mu się pozwoliła —
By mu wolno pod jej barwą
Kruszyć kopie, miecze ścierać,
Dla niej tylko żyć, umierać!

PAPKIN
Z tego stroju i z tej broni
Marsowego znać piastuna[92],
Co w rycerskiej zbiegł pogoni
Od bieguna do bieguna.
Oby moja Artemiza,
Światu groźne to żelazo,
Krwią jak gąbka napęczniałe,
Przemówiło choć tą razą[93]
Wam na wiarę, mnie na chwałę —

z coraz większym zapałem
Gdzie na skale gród kamienny, Walka, Rycerz, Słowo
Gdzie działami mur brzemienny,

[90] *lubo* — chociaż. [przypis edytorski]
[91] *szranki* (z niem.) — miejsce ogrodzone, otoczone barierą; turniej (z łac.): średniowieczne igrzyska rycerskie, odbywane w specjalnie zbudowanych szrankach. [przypis redakcyjny]
[92] *Marsowy piastun* — stary, wysłużony żołnierz. *Mars*: rzymski bóg wojny. [przypis redakcyjny]
[93] *tą razą* — dziś: tym razem. [przypis edytorski]

Gdzie bagnetów ostre wały,
Gdzie sklepienie z dzid i szabli —
Tam był Papkin — lew zuchwały!
Strzelec boski! — rębacz diabli!
Jęk, szczęk, krzyk, ryk, śmierć dokoła —
Tu bezbronny pardon woła,
Tu dziewica ręce łamie,
Matka płacze, dziecię kwili,
Ale spada moje ramię:
Ci, co żywi, już nie żyli.

KLARA *parska śmiechem.*
Przebacz zapał zgrozo-krwawy
Rycerskiego uniesienia,
Ale widzisz: dość mam sławy,
Brak mi tylko pozwolenia,
Bym w fortunnych stanął rzędzie,
Których celem Klara będzie.

KLARA
Więc zezwalam.

PAPKIN
klękając
Przyjmij śluby... Rycerz, Dama

KLARA
Hola! teraz lata próby,
W nich dowody posłuszeństwa,
Wytrwałości i śmiałości.

PAPKIN
O królowo wszechpiękności! Fircyk, Kochanek, Rycerz,
Ornamencie[94] człowieczeństwa! Dama, Flirt, Żart
Powiedz: «W ogień skocz, Papkinie» —
A twój Papkin w ogniu zginie.

wstaje

KLARA
Nie tak srogie me żądanie:
Klejnot rycerskiego stanu
Pastwą ognia nie zostanie.
Lecz powtarzam waszmość panu:
Posłuszeństwa, wytrwałości
I śmiałości żądam próby.

PAPKIN
W każdej znajdę powód chluby.

KLARA
Posłuszeństwa chcąc dać miarę Milczenie
Milczeć trzeba sześć miesięcy.

[94] *ornament* (z łac.) — ozdoba. [przypis redakcyjny]

PAPKIN
Nic nie gadać?

KLARA
Tak — nic więcéj.
Wytrwałości zaś dam wiarę, Jedzenie
Gdy o chlebie i o wodzie...

PAPKIN
Tylko, przebóg, niezbyt długo.

KLARA
Rok i dni sześć.

PAPKIN
boleśnie
Jestem w grobie...

z ukłonem
Ale zawsze twoim sługą.

KLARA
Zaś śmiałości — w tym sposobie Odwaga, Potwór
Da mi dowód, kto dać zechce:
W oddalonej stąd krainie
Jadowity potwór słynie,
Najmężniejszym trwogą bywa,
Krokodylem się nazywa.
Niech go schwyci i przystawi,[95]
Moje oko nim zabawi;
Bom ciekawa jest nad miarę
Widzieć żywą tę poczwarę.
To jest wolą niewzruszoną —
A kto spełni, co ja każę,
Ten powiedzie przed ołtarze,
Tego tylko będę żoną.

ukłoniwszy się, odchodzi w drzwi prawe

SCENA ÓSMA

PAPKIN
po długim milczeniu
Krrrokodyla! Moda, Kobieta, Kochanek romantyczny

ironicznie
Tylko tyle!
Co za koncept[96], u kaduka!
Pannom w głowie krokodyle,
Bo dziś każda zgrozy szuka.
To dziś modne, wdzięczne, ładne,
Co zabójcze, co szkaradne! —
Dawniej młoda panieneczka

[95] *przystawi* — dostarczy, dostawi. [przypis redakcyjny]
[96] *koncept* — błyskotliwy pomysł. [przypis edytorski]

Mile rzekła kochankowi:
«Daj mi, luby, kanareczka» —
A dziś każda swemu powié[97]:
«Jeśli nie chcesz mojej zguby,
Krrokodyla daj mi, luby!»

po krótkim milczeniu
Post, milczenie — wszystko fraszka,
Straży przy mnie nie postawi. —
Ale potwór nie igraszka,
Czart, nie Papkin go przystawi.

idzie ku drzwiom prawym i spotyka się z wybiegającym WACŁAWEM
Ha!

WACŁAW
Co?

PAPKIN
Nic.

WACŁAW
rzucając mu sakiewkę
Masz — milcz, bo wiesz!

PAPKIN
chwytając sakiewkę
Wiem.

WACŁAW *odchodzi. Po krótkim milczeniu.*
Wiem? — Nic nie wiem! — Czy zostaje,
Czy odchodzi, za co daje,
Nie wiem wcale. — Wiem, że złoto,
Wiem, że dając zrobił ładnie,
Ale nie wiem, od Cześnika
Czy mi na kark co nie spadnie. —
Wiem, jak zdradzę zalotnika,
Że z wiatrówki dmuchnąć gotów,
Ale nie wiem, nie wiem wcale,
Czy na końcu z tych obrotów
Od Cześnika łeb ocalę. —
Wiem i nie wiem — sprawa diabla:
Tutaj kulka, a tu szabla —
Jednak dobrze rzekł pan Benet:

podrzucając sakiewkę
Beatus, qui tenet[98].

SCENA DZIEWIĄTA

Papkin, Cześnik z drzwi środkowych.

[97] *powié* — czytaj: powi. [przypis edytorski]
[98] *Beatus, qui tenet* (łac.) — przysłowie łacińskie, które w dosłownym przekładzie brzmi: „Szczęśliwy, kto trzyma; szczęśliwy posiadający". [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK
Winszuj, waszmość, mi sukcesu!
Dzisiaj moje zrękowiny[99]:
Już finalnie[100], bez regresu[101]
Słowom dostał[102] Podstoliny.

PAPKIN
Ja wiem, jak to przyszło drogo:
Wszak ci moją to robotą.

CZEŚNIK
O! waściną! — Patrzcie no go!
Mnie się waszeć pytaj o to.

oglądnąwszy się[103]
Tak mi się tam w dobrą chwilę
Nawinęła snadnie[104], mile,
Dała zezek, umizg taki,
Żem posunął w koperczaki[105]. —
Ona daléj w ceregiele[106] —
Ni siak, ni tak, tędy, sięd y,
A ja sobie coraz bliżej,
Śród chychotek, śród gawędy
Bliżej... bliżej... cmok! nareszcie —

dobrodusznie
A! zrobiłem wstyd niewieście;
Jak alkiermes[107] wskróś spłonęła —
Mnie konfuzja[108] ogarnęła —
Tak że wziąwszy za pas nogi,
Chciałem drapnąć za trzy progi. —
Wtedy ona, mocium panie,
Zawołała: «Stój, Macieju —
Niech się twoja wola stanie,
Ja przyjmuję ją w pokorze —
Masz ten pierścień — szczęść nam Boże!»

PAPKIN
Daj go kaci! wielka sztuka!

CZEŚNIK
w złości
Z rewerencją[109], u kaduka,
Bo...

wskazuje drzwi

[99] *zrękowiny* — zaręczyny. [przypis redakcyjny]
[100] *finalnie* (z łac.) — ostatecznie. [przypis redakcyjny]
[101] *bez regresu* (z łac.) — nieodwołalnie. [przypis redakcyjny]
[102] *słowom dostał* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: słowo dostałem. [przypis edytorski]
[103] *oglądnąwszy* — dziś poprawne: obejrzawszy się. [przypis edytorski]
[104] *snadnie* — łatwo, bez przeszkód. [przypis redakcyjny]
[105] *posunąć w koperczaki* a. *iść w koperczaki* — ruszać w zaloty, zalecać się do kogoś. [przypis edytorski]
[106] *ceregiele* — grzecznościowe, nieszczere wymawianie się od czegoś. [przypis edytorski]
[107] *alkiermes* (z arab.) — barwnik czerwony, wykonany z gatunku owadów zwanych *al kirmiz*. [przypis redakcyjny]
[108] *konfuzja* (z łac.) — zmieszanie. [przypis redakcyjny]
[109] *rewerencja* (z łac.) — uszanowanie. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

A zawsześ w gniewie skory.
Jakie by to były spory,
Gdybym nie miał krwi zimniejszej —
Ale mówmy o ważniejszej
Teraz rzeczy.

CZEŚNIK

Ja tak radzę.

PAPKIN

Ów młodzieniec od Rejenta,
Co mnie długo popamięta,
Bardzo prosi, czy nie może
Przy waszmości zostać dworze.
Zdatny, zwinny, wierny będzie,
Lecz co z tego?

tajemnie

Mówią wszędzie,
Że za kołnierz nie wyleje[110].

CZEŚNIK

Nie wyleje czy wyleje —
Miejsca u mnie nie zagrzeje:
Bo nie będę z ziemi zbierał,
Co Milczkowi z nosa spadnie...
Chyba gdyby się opierał,
Chciał zatrzymać samowładnie,
Wtedy przyjmę na przekorę.
Będziesz mógł to poznać snadnie,
Bo imprezę inną biorę[111]: Pojedynek
Za dzisiejszą mą swawolę
I że w murze gdzieś tam dziura,
Gotów pieniać[112] mnie szlachciura —
Więc krzyżową[113] skończyć wolę,
Pójdziesz wyzwać, mocium panie;
Circa quartam[114] i niech mi stanie
U trzech kopców w Czarnym Lesie,

do siebie

Jak mu utnę jedno ucho,
A czej[115] z drugim się wyniesie!

PAPKIN

Lepiej pisać.

[110]*nie wylewać za kołnierz* — nadużywać alkoholu. [przypis edytorski]
[111]*imprezę inną biorę* — powziąłem inny zamiar; *impreza* (z wł.): zamiar, plan, przedsięwzięcie. [przypis redakcyjny]
[112]*pieniać* — pozywać przed sąd, procesować. [przypis redakcyjny]
[113]*krzyżowa* — krzyżowa sztuka: pojedynek na białą broń. [przypis redakcyjny]
[114]*circa quartam* (łac.) — około czwartej (godziny). [przypis redakcyjny]
[115]*a czej* (gw.) — przecież, może. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK

A, broń Boże!
Tam objaśnień, tam namowy,
Tam potrzeba tęgiej głowy.

PAPKIN

Muszę przyznać się waszmości:
Od ostatniej mej słabości
Tak zgłupiałem!

CZEŚNIK

To być może.

PAPKIN

Zatem...

CZEŚNIK

Wykręt nie pomoże.

PAPKIN

Miejże, człeku, Boga w duszy,
Nie wysyłaj nieboraka;
Nim mu w lesie utniesz uszy,
Mnie tam spotka hańba jaka —
Wszakżeś mówił dzisiaj rano:
«Miłe mi jest jeszcze życie,
Gotów otruć, zabić skrycie».

CZEŚNIK

Skrycie — nie, na boskim świecie!

PAPKIN

niekontent

Ej tam, co tam!

CZEŚNIK

Tać ci przecie
Mnie pod nosem łba nie utnie.

PAPKIN

Diabeł nie śpi.

CZEŚNIK

Bałamutnie[116]!

PAPKIN

pokazując powieszenie

A nużby mnie...

CZEŚNIK

grożąc

[116]*bałamutnia* — bałamuctwo, błąd, ogłupienie; głupstwo. [przypis edytorski]

Niech spróbuje!
Taką bym mu kurtę skroił!

PAPKIN
Diabliż mi tam po tej kurcie,
Jak zadyndam gdzie na furcie.

CZEŚNIK
głaszcząc go
Wiesz co, Papciu — spraw się ładnie,
A w kieszonkę grubo wpadnie.

całuje go w czoło i odchodzi w drzwi lewe, PAPKIN*, ze skrzywioną twarzą i kiwając głową, w drzwi środkowe*

AKT TRZECI

Pokój REJENTA.

SCENA PIERWSZA

REJENT *siedzi przy stoliku i pisze. Dwóch mularzy przy drzwiach stoi.*

REJENT, MULARZE

REJENT

Mój majstruniu, mówcie śmiało,
Opiszemy sprawę całą;
Na te ciężkie nasze czasy
Boskim darem takie basy[117].
Każdy kułak spieniężymy:
Że was bito, wszyscy wiémy.

MULARZ

Niekoniecznie.

REJENT

Bili przecie,
Mój majstruniu.

MULARZ

Niewyraźnie.

REJENT

Czegóż jeszcze wam nie stało[118]?
Bo machano dosyć raźnie.

MULARZ

Ot, szturknięto[119] tam coś mało.

DRUGI MULARZ

Któż tam za to skarżyć zechce!

REJENT

Lecz kto szturka, ten nie łechce? Prawnik, Słowo

MULARZ

Ha! Zapewne.

REJENT

A więc bije?

MULARZ

Oczywiście.

REJENT

Komu kije
Porachują kości w grzbiecie,

[117] *basy* — ślady na ciele od plag, cięgi. [przypis redakcyjny]
[118] *czegóż (…) wam nie stało* — czego wam brakowało. [przypis edytorski]
[119] *szturkać* — szturchać. [przypis edytorski]

Ten jest bity — wszak to wiecie?
A kto bity, ten jest zbity?
Co?

MULARZ
Ha! dobrze pan powiada,
Ten jest zbity.

REJENT
Więc was zbili,
To rzecz jasna, moi mili.

MULARZ
Ta, już jakoś tak wypada.

REJENT
napisawszy
Skaleczyli?

MULARZ
A, broń Boże!

REJENT
Nie, serdeńko?

MULARZ
Ach, nie.

REJENT
Przecie
Znak, drapnięcie?

MULARZ
pomówiwszy z drugim
Znajdziem może.

REJENT
A drapnięcie, pewnie wiecie,
Mała ranka, nic innego.

MULARZ
Tać, tak niby.

REJENT
Mała, wielka,
Jednym słowem, rana wszelka
Skąd pochodzi?

MULARZ
Niby... z tego...

REJENT
Z skaleczenia.

MULARZ
Nie inaczej.

REJENT
Mieć więc ranę tyle znaczy,
Co mieć ciało skaleczone:
Że zaś raną jest drapnięcie,
Więc zapewnić możem święcie,
Że jesteście skaleczeni,
Przez to chleba pozbawieni.

MULARZ
O! to znowu...

REJENT
Pozbawiony
Jesteś, bratku, i z przyczyny,
Że ci nie dam okruszyny —

pisze
Zatem, zatem skaleczeni,
Przez to chleba pozbawieni,
Z matką — żoną — czworgiem dzieci.

MULARZ
Nie mam dzieci.

DRUGI MULARZ
Nie mam żony.

REJENT
Co? nie macie? — nic nie szkodzi —
Mieć możecie — tacy młodzi.

MULARZ
Ha!

DRUGI MULARZ
Tać prawda.

REJENT
napisawszy
Akt skończony.
Teraz jeszcze zaświadczycie,
Że nastawał na me życie.
Stary Cześnik, jęty szałem,
Strzelał do mnie.

MULARZ
Nie widziałem.

REJENT
Wołał strzelby.

DRUGI MULARZ
Nie słyszałem.

MULARZ
Wołał wprawdzie: «Daj gwintówki!» —
Lecz chciał strzelać do makówki.

REJENT
Do makówki... do makówki...
No, no, dosyć tego będzie —
Świadków na to znajdę wszędzie —
Nie brak świadków na tym świecie,
Teraz chodźcie — bliżej! bliżej! —
Znakiem krzyża podpiszecie. —
Michał Kafar trochę niżej —
Tak, tak — Maciej Miętus — pięknie! —
Za ten krzyżyk będą grosze,
A Cześniczek z żółci pęknie.

MULARZ
Najpokorniej teraz proszę,
Coś z dawnego nam przypadnie.

REJENT
Cześnik wszystko będzie płacił.

MULARZ
Jakoś, panie, to niełądnie...

REJENT
Byleś wasze nic nie stracił.

MULARZ
Tum pracował...

REJENT
popychając ich ku drzwiom
Idźże z Bogiem,
Bo się poznasz z moim progiem.

MULARZ
Tu zapłata, każdy powie...

REJENT
popychając ku drzwiom
Idź, serdeńko, bo cię trzepnę.

MULARZ
we drzwiach
Ależ przecie...

REJENT
zamykając drzwi

Bądźcie zdrowi!
Dobrzy ludzie, bądźcie zdrowi!

wracając
Czapkę przedam, pas zastawię, Sarmata
A Cześnika stąd wykurzę;
Będzie potem o tej sprawie
Na wołowej pisał skórze[120].
Lecz tajemne moje wieści,
Jeśli wszystkie z prawdą zgodne,
Tym, czym teraz serce pieści,
Najboleśniej go ubodnę.

SCENA DRUGA

REJENT, WACŁAW

REJENT
W czas przychodzisz, drogi synu,
Pomówimy słówek parę. —

siada i daje znak synowi, aby usiadł
Z niejednego twego czynu
Niezachwianą wziąłem wiarę,
Iż wstępując w moje ślady,
Pobożności kroczysz drogą;
Że złe myśli, podłe rady
Nigdy zwieść cię z niej nie mogą.
Rade temu serce moje,
Quandoquidem[121] już przy grobie,
Żyję tylko jeszcze w tobie.

ociera łzy
Sekatury[122] — gorzkie znoje,
W nieustannej alternacie[123]
Składam kornie ciebie gwoli[124]
Przy Najwyższym Majestacie;
Bo ja tylko, moje dziecię,
Do fortunnej[125] twojej doli
Aspiruję[126] jeszcze w świecie.

WACŁAW
Łaski ojca dobrodzieja,
Acz nieczęsty, dowód drogi.

REJENT
W tobie jedna ma nadzieja,
Lecz zazdroszczą mi jej wrogi;

[120] *Na wołowej pisał skórze* — będzie miał wiele pisania w związku z tą sprawą (podczas ewentualnego procesu). Jeszcze dziś istnieje powiedzenie: „nie spiszesz na wołowej skórze", na oznaczenie jakiejś długiej historii, trudnej do spisania nawet na wielkim arkuszu. [przypis redakcyjny]
[121] *quandoquidem* (łac.) — jakkolwiek, aczkolwiek. [przypis redakcyjny]
[122] *sekatura* (z wł.) — dokuczliwość, prześladowanie. [przypis redakcyjny]
[123] *alternata* (z łac.) — odmiana losu, zmienna kolej życia. [przypis redakcyjny]
[124] *Składam… ciebie gwoli* — składam dla ciebie. [przypis edytorski]
[125] *fortunny* (z łac.) — szczęśliwy; por. *Fortuna*: bogini szczęścia w mitologii starożytnych Rzymian. [przypis redakcyjny]
[126] *aspirować* (z łac.) — dążyć. [przypis redakcyjny]

Syna z ojcem chcą rozdzielić,
Chcą się smutkiem mym weselić.
Złego ducha pną mamidła,
Twej młodości stawią sidła.

WACŁAW
Nie rozumiem.

REJENT
Nie rozumiesz?
Starościanka...

WACŁAW
Cna dziewica,
Tę ubóstwiać...

REJENT
Skrycie umiesz...

WACŁAW
Jeśli była tajemnica,
To dlatego, żem chciał wprzody[127]
Do sąsiedzkiej skłonić zgody.

REJENT
Mnie z Cześnikiem? — O mój Boże!
Któż jej więcej pragnąć może
Niż ja, człowiek bogobojny.

WACŁAW
Zezwól zatem, abym z Klarą...

REJENT
Być nie może żadną miarą;
Cześnik burda[128], ja spokojny.

WACŁAW
Lecz cóż Klara temu winna,
Że czasami stryj szalony?

REJENT
Czy tam winna, czy niewinna,
Innej waści trzeba żony;
I, serdeńko, będzie inna.

Ojciec, Syn, Miłość,
Małżeństwo, Przemoc,
Szantaż, Świętoszek

WACŁAW
Ach, mój ojcze, wyrok srogi...

REJENT
Nieodmienny, synku drogi.

[127] *wprzody* (starop.) — wprzódy, najpierw. [przypis edytorski]
[128] *burda* — tu: awanturnik, kłótnik, zawadiaka, człowiek niespokojny. [przypis redakcyjny]

WACŁAW
Moja dola, rzekłeś przecie,
Jednym[129] celem na tym świecie.

REJENT
Bóg to widzi i ocenia.

WACŁAW
Ja ją kocham.

REJENT
z uśmiechem
To się zdaje.

WACŁAW
Nie przeżyję rozłączenia.

REJENT
Ja się tego nie przestraszę.

WACŁAW
I przysięgam.

REJENT
surowo
Zamilcz wasze!

ze słodyczą
Co los spuści, przyjąć trzeba:
Niech się dzieje wola nieba. —
Lecz, serdeńko, gdyś tak stały,
Gdzież dawniejsze twe zapały?
Milczysz — jakże?

ironicznie
Nie do wiary,
Jak o wszystkim wie ten stary!

WACŁAW
Młodość... może...

REJENT
Podstolina
Była *quondam*[130] ta jedyna!
Ta wybrana! Ta kochana!
Teraz bawi u Cześnika.

WACŁAW
z pośpiechem
Zaręczona Cześnikowi.

[129] *jednym* — tu: jedynym. [przypis redakcyjny]
[130] *quondam* (łac.) — niegdyś. [przypis redakcyjny]

REJENT
Póty temu nie uwierzę,
Póki sama nie odpowié.

WACŁAW
Nie odpowié? Podstolina?

REJENT
Zapytałem ją w tej mierze;
A jeżeli Bóg dozwoli,
Przyjmie rękę mego syna.

WACŁAW
Lecz nie przyjmie syn jej ręki.

REJENT
Syn posłuszny, Bogu dzięki. —
Intercyzę[131] przyłączyłem,
Gdzie dokładnie wyraziłem:
Która zerwać zechce strona,
Ta zapłaci sto tysięcy.

WACŁAW
Moje szczęście warte więcéj.

REJENT
Szczęściem będzie taka żona.

WACŁAW
Wprzód mogiła mnie przykryje...
Lecz i Cześnik jeszcze żyje,
On nas spali w pierwszym pędzie.

REJENT
z flegmą, jak zawsze
Ha! — to Cześnik wisieć będzie.
Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

WACŁAW
Ojcze!

REJENT
Synu!

WACŁAW
Ostre noże
Topisz w sercu syna twego.

REJENT
Nie ma złego bez dobrego.

[131] *intercyza* (z łac.) — umowa na piśmie zawierana przed ślubem; dotyczyła przede wszystkim spraw majątkowych, również jakichś szczególnych warunków i obowiązków współmałżonków. [przypis redakcyjny]

WACŁAW
Zmień twój rozkaz.

REJENT
Być nie może.

WACŁAW
rzucając mu się do nóg
Ach, litości!

REJENT
Tę zyskałeś!
Patrz, ja płaczę.

WACŁAW
wstając
Mieć nadzieję?

REJENT
Nie, serdeńko, być nie może.

WACŁAW
Ja z rozpaczy oszaleję.

REJENT
Patrz, ja płaczę... ani słowa! —
Cnota, synu, jest budowa,
Jest to ziarno, które sieje...

WACŁAW *odchodzi. Po krótkim milczeniu.*
Jeszcze diable[132] młoda głowa.

SCENA TRZECIA

REJENT
Co skłoniło Podstolinę,
Wdówkę tantną[133], wdówkę gładką,
Za takową iść gadzinę,
To dotychczas jest zagadką;
Ale wątpić nie wypada,
Iż zamienić będzie rada.

prostując się
Acz i starość bywa żwawa,
Wżdy[134] wiek młody ma swe prawa.
Ale Cześnik, gdy postrzeże,
Iż na dudka wystrychnięty,
Może... może... strach mnie bierze,
Apopleksją będzie tknięty...
Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

[132] *diable* — tu w znaczeniu: diablo, diabelnie. [przypis redakcyjny]
[133] *tantna* (z łac.) — zamożna. [przypis redakcyjny]
[134] *wżdy* (starop.) — jednak. [przypis redakcyjny]

SCENA CZWARTA

REJENT, PAPKIN

PAPKIN
wsuwając się trwożliwie
Wolnoż wstąpić?

REJENT
Bardzo proszę.

PAPKIN
z najniższym ukłonem i nieśmiało
Pana w domu i Rejenta
Widzieć w godnej tej osobie
Chluba wielka, niepojęta
Spada na mnie w tejże dobie,
Jak niemylnie pewnie wnoszę?

REJENT
pokornie
Tak jest — sługa uniżony.
Wolnoż mi się w odwet spytać,
Kogom zyskał honor witać?

PAPKIN
na stronie
Hm! pokorna coś szlachciurka,
Z każdym słowem daje nurka[135] —
Niepotrzebne miałem względy.

śmielej
Jestem Papkin.

REJENT *wskazuje z ukłonem krzesło na środku stojące.* PAPKIN *przypatruje się z uwagą* REJENTOWI, *który jak zawsze z założonymi na piersiach rękoma, nieporuszenie w miejscu stoi.* PAPKIN *mówi dalej na stronie.*
Jak uważam,
Skończę wszystko bez pomocy.

głośno, wyciągając się na krześle
Jestem Papkin — lew północy, Rycerz, Słowo
Rotmistrz sławny i kawaler —

okazując gestem wstęgi orderowe
Tak, siak, tedy i owędy.
Mądry w radzie, dzielny w boju,
Dusza wojny, wróg pokoju.
Znają Szwedy, muzułmany,
Sasy, Włochy i Hiszpany
Artemizy ostrze sławne
I nim władać ramię wprawne.
Jednym słowem, krótko mówiąc,

[135] *dawać nurka* — wyrażenie myśliwskie: ustępować, cofać się przed niebezpieczeństwem; tu: spuszczać z tonu. [przypis redakcyjny]

Kula ziemska zna Papkina —
Teraz, bratku, daj mi wina.

REJENT
po krótkim wahaniu, na stronie
Nemo sapiens, nisi patiens[136].

Dostaje butelkę spod stolika kilimkiem nakrytego, patrzy w nią do światła, nalewa lampeczkę i podaje PAPKINOWI, *który mówi, co następuje.*

PAPKIN
na stronie
O! Brat szlachcic tchórzem podszyt! —
Po zleceniu od Cześnika
Może sobie udrę łyka[137].

nakrywa głowę — pije
Cienkusz![138]

pije
deresz[139]!

pije

REJENT
na stronie
Nadto śmiało.

PAPKIN
Istna lura[140], panie bracie,
Cóż, lepszego tu nie macie?

REJENT
Wybacz, waszmość, lecz nie stało[141].

PAPKIN
Otóż to jest szlachta nasza!

ze wzgardą
Siedzi na wsi — sieje, wieje —
Zrzędzi, nudzi, gdera, łaje.
A dać wina — to nie staje.

idzie do stolika, nalewa sobie. REJENT *nieporuszony prowadzi go oczyma*
Albo jeśli przyjdzie flasza,
Samą maścią[142] już przestrasza;
Potem prosi: «Jeśli łaska» —
Nie proś, nie nudź, hreczkosieju[143],
A lepszego daj, u diaska!

---

[136]*Nemo sapiens, nisi patiens* (łac.) — Nie jest mądry, kto nie umie być cierpliwy; średniowieczne przysłowie łacińskie. [przypis redakcyjny]
[137]*udrzeć łyka* — zarobić nieco, skorzystać na czymś. [przypis redakcyjny]
[138]*cienkusz* — dosł.: osad piwny, zlewki; tu: złe, słabe wino. [przypis redakcyjny]
[139]*deresz* (z węg.) — tu: mętny, słaby trunek, lura. [przypis redakcyjny]
[140]*lura* — napój rozwodniony, bez smaku. [przypis edytorski]
[141]*nie stało* — zabrakło. [przypis edytorski]
[142]*samą maścią* — zewnętrznym wyglądem. Flaszka powinna być dobrze omszała, co jest świadectwem starości, a więc dobroci wina. [przypis redakcyjny]
[143]*hreczkosiej* — pogardliwa nazwa zasiedziałego na wsi, niezbyt zamożnego szlachcica. [przypis redakcyjny]

REJENT
Ależ mości dobrodzieju...

PAPKIN
pijąc
Mętne, kwaśne nad pojęcie —
Istna lura, mój Rejencie!

REJENT
na stronie
Cierpliwości wiele trzeba;
Niech się dzieje wola nieba.

PAPKIN
Zwiedź piwnice wszystkie moje,
Gdzie z pół świata masz napoje,
Gdzie sto beczek stoi rzędem!
Jeśli znajdziesz co takiego,
Dam ci, bratku, konia z rzędem.

REJENT
z ukłonem
Pozwól spytać, panie drogi,
Gdyż nie znana mi przyczyna,
Co w nikczemne moje progi
Marsowego wiedzie syna?

PAPKIN
rozpierając się na krześle przy stoliku
Co? Chcesz wiedzieć?

REJENT
Proszę o to.

PAPKIN
Więc staję tu, wiedz, niecnoto,
Z strony jaśnie wielmożnego
Cześnika Raptusiewicza,
Co go ranka dzisiejszego
Twych służalców sprośna dzicza[144],
Godna jednak pryncypała,
W jego zamku napaść śmiała.

REJENT
Mówże, waszmość, trochę ciszéj, Tchórzostwo
Jego sługa dobrze słyszy.

PAPKIN
Mówię zawsze podług woli.

REJENT
Ależ bo mnie głowa boli.

[144]*dzicza* — forma staropolska, tak jak: łodzia, pieczenia itp.; dziś: dzicz. [przypis redakcyjny]

PAPKIN
jeszcze głośniej
Że tam komu w uszach strzyka
Albo że tam czyj łeb chory,
Przez to nigdy w pieśń słowika
Nie odmienią głos stentory[145].

REJENT
słodko
Ależ bo ja mam i ludzi.
Każę oknem cię wyrzucić.

PAPKIN *w miarę słów* REJENTA *wstaje z wolna, zdejmując kapelusz.*
A tam dobry kawał z góry.

PAPKIN
O, nie trzeba.

REJENT
Jest tam który!
Hola!

PAPKIN
Niech się pan nie trudzi.

REJENT
Pan jak piórko stąd wyjedzie.

do służących
Czekać w czterech tam za drzwiami!

PAPKIN
Ale na cóż to, sąsiedzie,
Tej parady między nami?

REJENT
Teraz słucham waszmość pana.

sadzając go prawie gwałtem
Bardzo proszę — bardzo proszę —

siada blisko i naprzeciwko
Jakaż czynność jest mu dana?

nie spuszcza z oka PAPKINA

PAPKIN
Jesteś trochę nadto żywy:
Nie wiedziałem, Bóg mi świadkiem,
Że tak bardzo masz słuch tkliwy —
Przestrzeż, proszę, gdy przypadkiem —
Jakieś słówko głośniej powiem.

[145]*stentor* — człowiek o potężnym głosie. Nazwa pochodzi od jednego z bohaterów wojny trojańskiej, Stentora, odznaczanego się silnym, tubalnym głosem. [przypis redakcyjny]

REJENT
Czy się prędko rzeczy dowiem?

PAPKIN
bardzo cicho
Zaraz — Cześnik bardzo prosi...

REJENT
Hę!

PAPKIN
Czy głośniej?

na znak potakujący REJENTA *mówi dalej*
Cześnik prosi...
To jest... raczej Cześnik wnosi,
Że, by skończyć w jednej chwili
Kontrowersją[146], co... zrobili...

nie mogąc uniknąć wzroku REJENTA*, miesza się coraz więcej*
Dobrze mówię... co zrobili...
Kontrowersją... jak rzecz znana...
Że tak... to jest... że... sprzy... sprzyja...

odwracając się, na stronie
A to jakiś wzrok szatana,
Cały język w trąbkę zwija.

REJENT
Ja nie jestem pojąć w stanie,
Waszmość prawisz zbyt zawiło.

PAPKIN
wstając
Bo to... bo te... wybacz, panie,
Wino trochę mocne było.
A nie jestem zbyt wymowny...

ciszej
Czy tych czterech jeszcze stoi?

REJENT
Jednym słowem — mój szanowny,
Dobry sąsiad czego żąda?

PAPKIN
Lecz się poseł trochę —

REJENT
kończąc
...Boi.
Bądź, serdeńko, bez obawy.

[146]*kontrowersja* (z łac.) — spór, sprzeczka, nieporozumienie. [przypis redakcyjny]

PAPKIN
Więc Cześnika prośba niesie,
Abyś waszmość *circa quartam*[147]
U trzech kopców w Czarnym Lesie
Stanął z szablą do rozprawy.

REJENT
ironicznie
Stary Cześnik jeszcze żwawy!

PAPKIN
ośmielając się
Ba! To wszyscy wiedzą przecie,
Że niemylne jego ciosy —
Wszakże w całym już powiecie
Pokarbował szlachcie nosy,
Tylko jeszcze...

REJENT
Ciszej, proszę.

PAPKIN
oglądając się na drzwi
Prawda, ciszej. — Cicho zatem
Jego grzeczną prośbę wnoszę
I dołączam moją własną
O odpowiedź krótką, jasną.

REJENT
Tę listownie mu udzielę,
Ale jakże się to zgadza:
Wszak ci jutro ma wesele.

PAPKIN
śmielej
Tamto temu nie przeszkadza:
Rano pierścień — w pół dnia szabla —
Wieczór kielich — w nocy...

REJENT
słodko
Cicho.

PAPKIN
Prawda, cicho.

na stronie
Sprawa diabla,
Ani mrumru. — Czy mnie licho
Tu przyniosło w takie szpony!

REJENT
ironicznie

[147] *circa quartam* (łac.) — koło czwartej. [przypis redakcyjny]

Wielkiż afekt[148] przyszłej żony?

PAPKIN
Fiu! fiu! fiu! — Taż z miłości
Trzykroć na dzień wpada w mdłości —
Cześnik, także rozogniony,
Jak gromnica ku niej pała —
Będzie para doskonała.
A że wierna w każdej sprawie,
Ręce, nogi w zakład stawię.

SCENA PIĄTA

REJENT, PAPKIN, PODSTOLINA

PODSTOLINA
Otóż jestem na wezwanie
W twoim domu, mój Rejencie,
Co dowodem niech się stanie,
Żem zmieniła przedsięwzięcie.
Nie straciłam na namyśle
Niepotrzebnym czasu wiele —
Bo ja rzadko kiedy myślę,
Alem za to chyża[149] w dziele —
I nie mówiąc Cześnikowi:
Mój staruszku, bądźcie zdrowi,
Milsze od was są sąsiady —
Podpisuję twe układy
I w minucie tutaj staję. —

oddając papier złożony
Waszmość panu jeden daję,
Drugi odpis u mnie będzie.
Gdy więc pewność w każdym względzie
I wzajemnie dane słowa,
Witam ciebie jak synowa.

REJENT
Wielki splendor[150] na mnie spływa,
Moja pani miłościwa,
I fortuna[151] w złotej nawie[152]
Żagiel dla mnie swój rozpięła,
Gdyś chętliwie i łaskawie
W twoje skarbne serce wzięła
Najkorniejsze prośby moje.
Tak jest, pani miłościwa,
Wielki splendor na mnie spływa;
A na szczepu mego trzaski[153]
Jeszcze większy spłynąć może,
Bo chcesz z arcywielkiej łaski
Mego syna dzielić łoże.

Czyn

[148] *afekt* (z łac.) — tu: uczucie. [przypis redakcyjny]
[149] *chyży* — szybki. [przypis edytorski]
[150] *splendor* (z łac.) — zaszczyt, blask. [przypis redakcyjny]
[151] *fortuna* (z łac.) — tu: szczęśliwy los. [przypis redakcyjny]
[152] *nawa* (z łac.) — okręt. [przypis edytorski]
[153] *szczepu mego trzaski* — przyszli moi potomkowie po synie. [przypis redakcyjny]

Niechże mi tu wolno będzie
Na tej lichej, własnej grzędzie,
Polecając waszmość pani
Trwałej przychylności zdroje
I powolne służby moje,
Do maluczkich upaść nóżek,
Jako sługa i podnóżek.

całuje ją w rękę

PAPKIN
na stronie
Co ja słyszę! Co, u kata!
Zdmuchnął żonę Cześnikowi
I z nią syna swego swata!
Wszak ci Cześnik, gdy się dowie,
Jak szczupaka go rozpłata.

PODSTOLINA
Nie myśl jednak, mój Rejencie,
Że to z gustu do odmiany
Wzięłam inne przedsięwzięcie;
Syn twój, Wacław, był mi znany,
Bardzo znany — jednym słowem,
Na cóż mam się kryć w tej mierze:
Był kochany — kochał szczerze.

PAPKIN
klaskając w palce
Tędy droga!

PODSTOLINA
Cóż to znaczy?
Papkin tu?

PAPKIN
Tak, Papkin czeka,
Aż go Anna zoczyć[154] raczy.

PODSTOLINA
do REJENTA
Waszmość cierpisz tego człeka?

do PAPKINA
Precz mi z oczu!

PAPKIN
z pośpiechem
Idę.

REJENT
Czekaj,
Wasze!

[154]*zoczyć* — zobaczyć. [przypis edytorski]

PAPKIN

Czekam.

REJENT

Odpis przecie.

PODSTOLINA

On to zdradną swą wymową
Mnie, zbyt słabej, mnie, kobiecie,
Opłakane wyrwał słowo.

PAPKIN

Ja?

PODSTOLINA

I gdyby nie ta zmiana,
Szłabym biedna w moc tyrana.

PAPKIN
do siebie

Dzień feralny[155]!

REJENT
do PODSTOLINY

Wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.
Ale teraz moje zdanie,
Że gdy Cześnik nie wie jeszcze
O nam chlubnie zaszłej zmianie,
Lubo w piśmie rzecz umieszczę,
Dobrze będzie, gdy z twej strony
Papkin weźmie zapewnienie
I powtórzy to, co w liście.

PAPKIN
na stronie

Chce mnie zgubić, oczywiście!

REJENT

Daj mu, pani, twe zlecenie,
A ja skreślę słówek parę.

odchodzi

SCENA SZÓSTA

Podstolina, Papkin

PAPKIN
odprowadzając go oczyma

[155]*dzień feralny* (z łac.) — dzień niepomyślny, fatalny, w którym wszelkie przedsięwzięcia kończą się niepowodzeniem lub nieszczęściem. Wiara w dni feralne, uznawana przez niektóre religie, była dość rozpowszechniona w owej epoce, choć oficjalnie uważana już za przesąd i wyśmiewana w literaturze (patrz: *Małżeństwo z kalendarza* Franciszka Bohomolca, *Zabobonnik* Franciszka Zabłockiego i inne). [przypis redakcyjny]

Podstolino! mam dać wiarę?
Co to znaczy? gdzie sumienie?

REJENT
ukazując głowę w drzwiach
Proszę ciszéj.

PAPKIN
Prawda, ciszéj.

na stronie
I przez mury czart ten słyszy.

cicho do PODSTOLINY
Ach, co robisz, Podstolino?
Z twej przyczyny wszyscy zginą —
Czyliż Cześnik ci nie znany?
On nie zniesie tego sromu[156],
On pochodnią i żelazem
Śmierć wyrzuci w wasze ściany,
Gruz zostawi z tego domu.
Bój się Boga, chodźmy razem

oglądając się i odprowadzając coraz dalej na stronę
Ach, ty nie wiesz, gdzieś przybyła...
W jakiej strasznej jesteś toni...
Cicho!... Gdyby nie w tej dłoni
Artemizy groźna siła,
Już by... sza!... Niech Bóg nas broni!...
Dalej we drzwi i na schody.

PODSTOLINA
wyrywając się
Wolna droga.

PAPKIN
Niekoniecznie,
Czterech stoi.

PODSTOLINA
Lecz weź wprzody
Pożegnanie dla Cześnika:
Kłaniaj mu się bardzo grzecznie,
Powiedz oraz[157], jak mą duszę
Zbyt boleśnie żal przenika,
Że się tak z nim rozstać muszę —
Niech porywczo mnie nie gani...

PAPKIN
Banialuki[158], moja pani,
Tych ode mnie nie usłyszy.

[156]*srom* — tu: zniewaga, hańba. [przypis redakcyjny]
[157]*oraz* — tu: także. [przypis edytorski]
[158]*banialuki* — gadanie bez sensu, brednie. Wyraz wywodzi się z dzieła Hieronima Morsztyna (1580–1623) pt. *Historia ucieszna o zacnej królewnie Banialuce…*, zawierającego rozwlekłą, niesamowitą, niewiążącą się logicznie akcję, która przez swą bezsensowność przeszła w przysłowie. [przypis redakcyjny]

SCENA SIÓDMA

PODSTOLINA, PAPKIN, REJENT

REJENT
Ciszéj z łaski.

PAPKIN
Prawda, ciszéj.

REJENT
Oto jest list do sąsiada...

PAPKIN
Ambasada[159] diable[160] śliska!

REJENT
Żegnam.

PAPKIN
w ukłonach
Papkin nóżki ściska.
Za przyjęcie dzięki składa.

Ukłony i ceremonie aż do końca sceny.

REJENT
Nie ma za co.

PAPKIN
O, i owszem.

REJENT
odprowadzając go
Sługa, sługa uniżony.

PAPKIN
Proszę wrócić.

REJENT
Nie wypada.

PAPKIN
Suplikuję[161].

REJENT
Tylko z góry.

PAPKIN
Nie pozwolę.

[159]*ambasada* (z franc.) — tu: poselstwo, polecenie. [przypis redakcyjny]
[160]*diable* (daw. forma) — diablo, diabelnie. [przypis edytorski]
[161]*suplikuję* (łac.) — błagam, proszę. [przypis redakcyjny]

Drzwi otwierają się i widać czterech pachołków.

REJENT

Jest tam który!

PAPKIN

O, bez wszelkich ceremonii.

REJENT

do pachołków

Panu temu wskazać drogę.

PAPKIN

Ściskam nóżki — trafić mogę.

REJENT

Wziąć pod ręce — nie bez laski —
Schody ciemne — macać trzeba —

PAPKIN

Ściskam nóżki — zbytek łaski. —

z ukłonem, jednym susem za drzwiami się znajduje, drzwi się zamykają, słychać łoskot, jak gdyby kto zleciał ze schodów.

PODSTOLINA *idzie ku* REJENTOWI.

REJENT

wracając

Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba!

AKT CZWARTY

Sala w domu CZEŚNIKA. *Oprócz drzwi bocznych jedne większe w głębi, po prawej stronie od kaplicy, stoły po obu stronach, na stole po prawej stronie kałamarz i co trzeba do pisania, butelka i para kieliszków, w głębi przybijają girlandy.*

SCENA PIERWSZA

CZEŚNIK, DYNDALSKI

Przy podniesieniu kurtyny DYNDALSKI *stoi przy siedzącym* CZEŚNIKU, *trzymając dwie karabele, trzecią* CZEŚNIK *ogląda podczas pierwszych wierszy. W głębi* ŚMIGALSKI *i* PEREŁKA.

CZEŚNIK
trzymając karabelę

No, Śmigalski! Czas przyspiesza,
Dalej, dalej na deresza[162]:
Inwitacją[163] nieś piorunem
I spełń gładko me rozkazy. —
Powtórz wszystkim po trzy razy,
Że na jutro, ja, pan młody,
Na weselne proszę gody.
Rozumiesz? No! Ruszaj z Bogiem. —

ŚMIGALSKI *odchodzi. Po krótkim milczeniu.*

Hej, Perełka! waść mi jutro
Nie zaglądaj do blaszanki,
Bobym waści przypiekł grzanki[164],
Jutro sztukę pokaż światu:
Nie żałować, mocium panie,
Cynamonu i muszkatu[165],
I wszelkiego aromatu[166],
Aby było, jak należy.
Masz do ryby szafran[167] świeży
I bakalii[168] po dostatku —
Niechże będzie dobrze, bratku.

PEREŁKA

Jakaż cyfra[169], jaśnie panie,
Na pośrodku stołu stanie?

CZEŚNIK

M.H. — M.H. — Maciej, Hanna.
W górze serca, w dole *Vivat*[170],
A z konceptem[171] wszystko wszędzie.

---

[162]*deresz* — tu: koń niezdecydowanej maści, białej pomieszanej z żółtą lub brunatną. [przypis redakcyjny]
[163]*inwitacja* (z łac.) — zaproszenie. [przypis redakcyjny]
[164]*przypiec grzanki* — tu ironicznie: dogodzić, sprawić przyjemność. [przypis redakcyjny]
[165]*muszkat* (z łac.) — gałka muszkatowa; przyprawa korzenna dodawana do ciast dla zapachu. [przypis redakcyjny]
[166]*aromat* (z gr.) — tu: przyprawy i korzenie pachnące. [przypis redakcyjny]
[167]*szafran* (z arab.) — przyprawa kuchenna kwiatu rośliny południowej o tej samej nazwie. [przypis redakcyjny]
[168]*bakalie* (z tur.) — suszone owoce południowe, także ogólnie: słodycze. [przypis redakcyjny]
[169]*cyfra* — tu: monogram lub inicjały imion osób, ku czci których odbywa się uroczystość. [przypis redakcyjny]
[170]*vivat* (łac.) — niech żyje. [przypis redakcyjny]
[171]*z konceptem* (łac.) — pomysłowo, dowcipnie. [przypis redakcyjny]

PEREŁKA
Jaśnie panie, dobrze będzie.

na znak odchodzi

CZEŚNIK
po krótkim milczeniu, oglądając karabelę
Długo Papkin coś nie wraca.
Rejent siedzi jak lis w jamie,
Skąd wykurzyć — ciężka praca;
Lecz wyciągnie moje ramię,
Jeśli jakie, mocium panie,
Korowody[172] robić zechce.

DYNDALSKI
Ba! — bo kto bądź nieuroku[173]
Z jaśnie panem w szranki stanie,
Tego wcześnie coś w nos łechce.

CZEŚNIK
oddając jedną, a biorąc drugą karabelę
A łechtliwej diable skóry
Ci z palestry[174] ichmościowie;
Nie dotrzyma żaden kroku,
Chociaż wyjdzie czasem który.

DYNDALSKI
Ba!

CZEŚNIK
dobywając szabli
He, he, he, Pani Barska[175]!
Pod Słonimem, Podhajcami,
Berdyczowem, Łomazami[176]
Dobrze mi się wysłużyła.
Inna też to sprawa była!
Młódź, acz dzielna, w boju dziarska,
Prym[177] dawała starszym w radzie,
Tak jak w poczet Bóg nas kładzie.
Ale teraz to się staje,
Że od kury mędrsze jaje.

po krótkim milczeniu
Tęga głownia[178], mocium panie —
Lecz demeszkę[179] przecie wolę.

---

[172]*korowody* (z ukr.) — targi, trudności. [przypis redakcyjny]
[173]*nieuroku* (starop.) — żeby nie urzec, nie uroczyć. [przypis redakcyjny]
[174]*palestra* (z łac.) — w Polsce szlacheckiej zgromadzenie prawników oraz ich pomocników (dependentów) i uczniów przy trybunałach. [przypis redakcyjny]
[175]*Pani Barska* — Cześnik tak nazywa szablę, której używał w czasie konfederacji barskiej (1768–1772). [przypis redakcyjny]
[176]*Słonim, Podhajce, Berdyczów, Łomazy* — miejscowości, w których stoczono bitwy lub potyczki w czasie konfederacji barskiej. [przypis redakcyjny]
[177]*prym* (z łac.) — pierwsze miejsce, pierwszeństwo. [przypis redakcyjny]
[178]*głownia* — część szabli okalająca rękojeść i ochraniająca rękę przed cięciem. [przypis redakcyjny]
[179]*demeszka* — szabla ze słynnej z twardości stali damasceńskiej, wyrabianej w Syrii, w mieście Damaszku. [przypis redakcyjny]

odmieniwszy szabli
Ej, to śmiga! — jakby wrosła —
Niejednego ona posła
Wykrzesała z kandydata[180];
Niejednemu *pro memoria*[181]
Gdzieś przy uchu napisała:

machając
«Jak się wznosi, ledwie błyśnie —
Oddaj się Bogu, jak świśnie!»

SCENA DRUGA

CZEŚNIK, PAPKIN
DYNDALSKI *pomógłszy przypasać karabelę* CZEŚNIKOWI, *odchodzi w drzwi lewe.*

CZEŚNIK
Jesteś przecie...

PAPKIN
kapelusz na bakier, ale włosy i suknie trochę w nieładzie
Z suchym gardłem —
Pozwól kapkę. To mi sprawa!

nalewa sobie i pije
Toż mu pieprzu w nos natarłem,
Aż mu urósł na trzy piędzie!

CZEŚNIK
Toż to teraz pływać będzie!

PAPKIN
Lecz ten Rejent sztuczka żwawa,
I szatańska przy tym postać;
Omal, omal żem nie musiał
Artemizy z pochew dostać.
Lecz się bałem, mówiąc szczerze,
Bo jak zwącha moje ramię,
Czart ją chyba zdzierży w mierze.

CZEŚNIK
Jak ten *nequam*[182] ostro kłamie!
Lecz cóż Rejent? będęż wiedzieć? —

PAPKIN
Przyjął grzecznie — prosił siedzieć —
Dodał wina, zieleniaka[183] —

CZEŚNIK
jakby do siebie
Otruł pewnie...

[180] *Niejednego ona posła wykrzesała z kandydata* — mowa o sejmikach, na których o wyborze posła decydowała często nie ilość głosów, lecz szable. [przypis redakcyjny]
[181] *pro memoria* (łac.) — ku pamięci. [przypis redakcyjny]
[182] *nequam* (łac.) — nicpoń, ladaco. [przypis redakcyjny]
[183] *zieleniak* — gatunek wina węgierskiego. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

Jak to? co to?

CZEŚNIK

Nie, nie...

PAPKIN

Ale...

CZEŚNIK

I cóż dalej?

PAPKIN

Otruł, mówisz?

CZEŚNIK

Z tą niecnotą
Nie ma żartu, mocium panie.

PAPKIN

Mnie bez tego... coś tu pali.

CZEŚNIK

Jakże przyjął me wyzwanie?
Cóż?

Milczenie.

A tam co? głuchoniemy?

PAPKIN *osłupiały, nie patrząc się, oddaje list.*

Aha! z listu się dowiemy.

czyta

Co, co, co, co!

prędko

co, co, co, co!

postępując w największej złości ku PAPKINOWI*, za każdym krokiem krzyczy „co!", jakby nie mógł słów znaleźć*

PAPKIN *cofa się aż za stolik, po lewej stronie stojący.*

Co, co, co, co!

PAPKIN

To, to, to, to!

CZEŚNIK

Podstolina...

PAPKIN

płaczliwie sens kończąc

Nam skrewiła[184].

[184]*skrewić* — nie dopisać, zawieść nadzieję, zdradzić. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK
Do Rejenta...

PAPKIN
jak wyżej
...zabłądziła.

CZEŚNIK
Do Rejenta... do Rejenta?
I chce... chce pójść...

PAPKIN
truchlejąc
...za Wacława.

CZEŚNIK
I tyś milczał, ćmo przeklęta!...
Ale krótka będzie sprawa...
O płci zdradna! czci niewarta!
Obyś była jak ta karta
W moim ręku teraz cała.

mnąc list
Tak, tu...

PAPKIN
wpadając w mowę, na stronie
Z pyszna by się miała!

CZEŚNIK
Utarłbym cię w proch z kretesem —
Ale czasu nie chcę tracić.
Do weselnej sarabandy[185]
Muszę skrzypka im zapłacić —
Niech im zagra, a od ucha!
Aż się Rejent w kółko zwinie!
Pozna szlachcic po festynie[186],
Jak się panu w kaszę dmucha[187]!
Hola, ciury[188]! Hej, dworzanie!
Dalej za mną, mocium panie!

wychodzi środkowymi drzwiami

SCENA TRZECIA

PAPKIN, *później* DYNDALSKI.

PAPKIN
po długim milczeniu krzywi się, potem macając się po brzuchu
Tu coś boli. — Oj! aj! piecze —
Ach, to wino! takie męty!

[185]*sarabanda* (hiszp.) — taniec hiszpański, trzytaktowy. [przypis redakcyjny]
[186]*festyn* (z fr.) — zabawa. [przypis redakcyjny]
[187]*dmuchać komuś w kaszę* — lekceważyć, znieważać kogoś. [przypis edytorski]
[188]*ciury* — w dawnym wojsku słudzy rycerza, którzy nie brali udziału w boju; pogardliwa nazwa używana dość często w stosunku do ludzi, o których się nie ma zbyt wysokiego wyobrażenia. [przypis redakcyjny]

O zbrodniarzu! O przeklęty!
Taką piękną niszczysz różę!

DYNDALSKI *wychodzi z drzwi lewych.*
Ach, Dyndalsiu, cny człowiecze!
Ach, powiedzcie, czy być może?

DYNDALSKI
Co, czy może?

PAPKIN
Że ta żmija,
Ten w Rejenta czart wcielony,
Dziś trucizną mnie zabija?

DYNDALSKI
Ej, gdzie znowu!

PAPKIN
Nie wierzycie?

DYNDALSKI
Kto by się tam i łakomił
Na waszmości nędzne życie!

PAPKIN
Nic nie będzie zatem złego?

DYNDALSKI
Ej, nie.

PAPKIN
Cześnik mówił przecie...

DYNDALSKI
Ha, to znowu co innego. Pan, Sługa
Jaśnie panu wszystko w świecie
Tak jest znane, jakby komu,
Mój paniczu, w własnym domu.
Otruł! — proszę! — co za psota!

PAPKIN
Jakaż wasza teraz rada?
Robić, począć co wypada?

DYNDALSKI
Ha!

zażywa
Po księdza posłać trzeba —

wychodząc w drzwi środkowe
Proszę, proszę, to niecnota!

SCENA CZWARTA

PAPKIN

rzucając się na krzesło

Umrzeć, umrzeć! Wielkie nieba!

po krótkim milczeniu Testament, Trucizna

Lecz gdzież była moja głowa!
Jam go beształ[189], mieszał z błotem,
On traktament[190] miał dać potem;
I ten pośpiech jego wielki,
Z jakim wziął się do butelki,
Z jakim nalał lampkę całą.
Jeszcze że mi było mało! —
Tak, połknąłem, mam truciznę,
Już się z tego nie wyśliznę,
Więc testament mój ułożę —

z płaczem nieprzesadzonym

Potem kupię wieczne łoże,
Potem pogrzeb swój zapłacę —
Potem — *Requiescat in pace*.[191]

PAPKIN, *ocierając często z łez oczy, pisze czas jakiś.*

SCENA PIĄTA

PAPKIN, CZEŚNIK, DYNDALSKI

CZEŚNIK

Hola, hola, nie tak zrobię —
Wszystko to są z mydła bańki —
Lepszą zemstę przysposobię,
Ale trzeba zażyć z mańki[192].
Bylem syna dostał w siatkę,
Mam dla niego dobrą klatkę;
A tatulem się nie straszę,
Potem o tem...

do PAPKINA

Puszczaj wasze.

PAPKIN

nie oglądając się

Ja testament teraz piszę.

CZEŚNIK

Niechże o tym już nie słyszę,
Bo do czubków[193] odwieźć każę.

---

[189]*besztać* — strofować; w sposób zdecydowany i niezbyt delikatny wyrażać niezadowolenie z powodu czyjegoś niewłaściwego zachowania. [przypis edytorski]

[190]*traktament* (z łac.) — poczęstunek, ugoszczenie. [przypis redakcyjny]

[191]*requiescat in pace* (łac.) — niech spoczywa w spokoju. [przypis redakcyjny]

[192]*zażyć z mańki* — tu: oszukać, wywieść w pole; wyrażenie wzięte z języka wojskowego: *zażyć z mańki* (tj. z lewej ręki) oznaczało niespodziewane uderzenie przeciwnika w walce na białą broń z lewej strony, po szybkim przerzuceniu broni z ręki do ręki. [przypis redakcyjny]

[193]*do czubków* — do domu obłąkanych. [przypis redakcyjny]

PAPKIN
wstając
Czy tak? —

do siebie
Zaraz legat[194] zmażę.

PAPKIN *przenosi się do stolika, po lewej stronie będącego.*

CZEŚNIK
do DYNDALSKIEGO
Siadaj waść tu — zmaczaj pióro,
Będziesz pisał po mym słowie[195].

DYNDALSKI
Stawiam tytle[196] niezbyt skoro.

CZEŚNIK
Właśnie babskiej trzeba ręki.
Życie w zakład, gaszka złowię —
Dobrze będzie.

DYNDALSKI
usiadłszy bokiem do widzów naprzeciwko CZEŚNIKA *i wkładając okulary*
Bogu dzięki!

CZEŚNIK
Teraz trzeba pisać właśnie
Jakby Klara do Wacława. List, Podstęp

DYNDALSKI
O! o!

CZEŚNIK
No, cóż: o, o — ?

DYNDALSKI
podnosząc się
Jaśnie
Panie, wszak to despekt[197] dla niej.

CZEŚNIK
Co się waszeć o to pyta!
Maczaj pióro — pisz i kwita.

DYNDALSKI *siada wyprostowany na brzeżku krzesła i macza pióro,* PAPKIN *w ciągu tej sceny pisze, czasem wstaje, przechodzi się w głębi, macza pióro u stolika, przy którym* CZEŚNIK *siedzi, znowu siada, ciągle płacząc, wszakże bez przesady.*

CZEŚNIK
po krótkim myśleniu

[194] *legat* (z łac.) — zapis w testamencie. [przypis redakcyjny]
[195] *po mym słowie* — pod moje dyktando. [przypis redakcyjny]
[196] *tytle* (z łac.) — litery. [przypis redakcyjny]
[197] *despekt* (z łac.) — uchybienie, obelga. [przypis redakcyjny]

Tylko że to, mocium panie,
Aby udać, trzeba sztuki.
Owe brednie, banialuki,
To miłosne świegotanie...

myśli
Jak tu zacząć, mocium panie?

DYNDALSKI
podnosząc się
Cnym afektem ulubiony...

CZEŚNIK
O... o... o... o!... Jak od żony —
A tu trzeba pół, ćwierć słowa,
Ni tak, ni siak — niby owa:
«I chciałabym, i boję się».
O! — już wiesz — no! — na tym sztuka...
Lecz nie waści w tym nauka.
Pisz waść:

nuci
Zaraz.

nuci dyktując
Bardzo proszę.

pokazując palcem na pismo
Co to jest?

DYNDALSKI
podnosząc się, jak to za każdą razą, kiedy mówi do CZEŚNIKA
«B».

CZEŚNIK
To?

DYNDALSKI
«B» duże —
A capite[198], jaśnie panie.

CZEŚNIK
przez stół patrząc
«B»? — to kreska — gdzież dwa brzuszki?

DYNDALSKI
Jeden w spodzie, drugi w górze.

CZEŚNIK
dostając okularów
Cóż u czarta.

bierze papier

[198]*a capite* (łac.) — od nowego wiersza. [przypis redakcyjny]

Tać jest — duże —

Tu PAPKIN *nachyla się przez* CZEŚNIKA*, chcąc zmaczać pióro, ten go odtrąca mówiąc co niżej, potem prowadzi go oczyma aż na miejsce.*
Czy go!...

PAPKIN *odtrącony odchodzi, przystępując z tyłu do stolika stąpa na nogę* DYNDALSKIEMU.

DYNDALSKI
Ta, bo!

CZEŚNIK
przypatrując się pismu
«B», «B» duże.
Kto pomyśli, może zgadnie.
No, no — pisz waść — a dokładnie.

dyktuje
Bardzo proszę... mocium panie...
Mocium panie... me wezwanie...
Mocium panie, wziąć w sposobie,
Mocium panie... wziąć w sposobie,
Jako ufność ku osobie...
Mocium panie, waszmość pana;
Która, lubo mało znana...
Która, lubo mało znana...

pokazując palcem
Cóż to jest?

DYNDALSKI
podnosząc się
Żyd[199], jaśnie panie.
Lecz w literę go przerobię.

CZEŚNIK
Jak mi jeszcze kropla skapie,
To cię trzepnę tak po łapie,
Aż proformę[200] wspomnisz sobie. —
Czytaj waść.

DYNDALSKI *obciera pot aż po karku.*
No! jak tam było?

DYNDALSKI
czyta
Bardzo proszę, mocium panie,
Mocium panie, me wezwanie,
Mocium panie, wziąć w sposobie,
Mocium...

CZEŚNIK
wyrywa i drze papier

[199]*żyd* — tu: kleks, plama z atramentu. [przypis edytorski]
[200]*proforma* (z łac.) — najniższa klasa w dawnych szkołach (do drugiej połowy XVII wieku). [przypis redakcyjny]

Niech cię czarci chwycą
Z taką pustą mózgownicą!
«Mocium panie» — cymbał pisze!

DYNDALSKI
Jaśnie pana własne słowo.

CZEŚNIK
Milcz, waść! — przepisz to *de novo*[201],
«Mocium panie» opuść wszędzie.

DYNDALSKI
chcąc zbierać kawałki
Z tych kawałków trudno będzie.

CZEŚNIK
Pisz *de novo* — pisz, powiadam —
Mózgu we łbie za trzy grosze!
Siadaj! — siadaj, mówię.

DYNDALSKI
Siadam.

CZEŚNIK
I powtarzaj.

dyktuje
Bardzo proszę,
Moć...

zatyka sobie usta

DYNDALSKI
powtarzając napisane
Moć.

CZEŚNIK
zrywając się
Co, moć? cóż moć znaczy?
Z tym hebesem[202] nie pomoże;
Trzeba zrobić to inaczej. —
Nawet lepiej będzie może,
Gdy wyprawię doń pacholę
Z ustną prośbą. — Tak, tak wolę. —
Słuchaj. — Idź mi... Ależ, ale!
Rejentowicz od nikogo
Nie jest u mnie znany wcale.

PAPKIN
obojętnie
Wszyscy go tu poznać mogą,
Wszak był rano.

---

[201] *de novo* (łac.) — od nowa. [przypis redakcyjny]
[202] *hebes* (łac.) — tępy, ograniczony, tuman. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK

Co? ów młody?
Komisarzem co się mienił?

PAPKIN

Nie inaczej.

CZEŚNIK

Na me szkody
W me komnaty ćwik[203] się wkrada,
A ten milczy, nie powiada!

PAPKIN

obojętnie
Abym milczał, dał to złoto.

CZEŚNIK

biorąc się za głowę
O dla Boga! ty niecnoto!

PAPKIN

Kto już na pół w grobie stoi, Śmierć, Odwaga
Twego gniewu się nie boi.

rzucając sakiewkę na ziemię
Cóż ten kruszec w takiej porze!

CZEŚNIK

Milcz mi, wasze!

PAPKIN

Któż go ceni!
Na cóż mi się przydać może? —

Kiedy DYNDALSKI *chce podnieść sakiewkę,* PAPKIN *go uprzedza, kończąc mowę.*
Chyba tylko do kieszeni.

CZEŚNIK

Cicho, cicho, bez hałasu.
Teraz na to nie ma czasu —
Ale jakem szlachcic prawy,
Zdasz mi poczet[204] z twojej sprawy.

do DYNDALSKIEGO
Wasze idź mi — wypraw Rózię,
Niech do Milczka wkraść się stara,
Niech młodemu Wacławowi,
Paniczowi — no wiesz? — powié,
Że go prosi panna Klara,
By nie mówiąc nic nikomu
Chciał na chwilę przyjść łaskawie —
Aby nie był wżdy w obawie,

[203] *ćwik* — zuch, śmiałek. [przypis redakcyjny]
[204] *poczet* — tu: rachunek. [przypis redakcyjny]

Bo Cześnika nie ma w domu.
No, rozumiesz?

DYNDALSKI
Dokumentnie.

CZEŚNIK
Sam tymczasem zwiń się skrzętnie:
Kilku ludzi u wyłomu
Postaw w krzakach. — Jeno[205] nogą
Gaszek[206] będzie za granicą,
Łapes capes[207] — niech go chwycą;
A pójść nie chce — związać mogą.

DYNDALSKI
Ależ despekt, jaśnie panie,
Tak postąpić jakby z ciurą.

CZEŚNIK
Wasze byłeś, jesteś rurą. —
Jak rozkażę, tak się stanie.

chce odejść

PAPKIN
zastępując drogę
Cześniku.

CZEŚNIK
Cóż?

PAPKIN
podając pióro
Jako świadek.

CZEŚNIK
Idź do kata!

odchodzi z DYNDALSKIM *w drzwi środkowe*

PAPKIN
sam, powtarzając
«Idź do kata!»
Wdzięczność ludzi, wielkość świata — Samolubstwo, Obraz świata
Każdy siebie ma na względzie
A drugiego za narzędzie.
Póki dobre — cacko, złoto;
Jak zepsute — ruszaj w błoto.

[205] *jeno* — tylko. [przypis edytorski]
[206] *gaszek* — zdrobn. od: gach; kochanek. [przypis edytorski]
[207] *łapes capes* — szybko, znienacka; wyrażenie powstałe przez dodanie do polskiego zwrotu „łap cap" końcówki właściwej językowi jidisz, którym posługiwali się Żydzi polscy. [przypis redakcyjny]

SCENA SZÓSTA

PAPKIN, KLARA *z drzwi prawych.*

PAPKIN
O mych myśli ty bogini!
O ty jedna litościwa!
Pasmo życia jad przerywa,
Ale serce, jakby w skrzyni,
Miłość k'tobie[208] zawsze kryje.

KLARA
Cóż się stało?

PAPKIN
Już nie żyję. —
Byłbym przywiózł krokodyla,
Byłbym zyskał twoją rękę;
Lecz ostatnia przyszła chwila,
Dziś rycerską kończę mękę.

KLARA
na stronie
Stracił zmysły do ostatka.

PAPKIN
Ten testament wręczę tobie:
Racz posłuchać, jakby matka,
I zapłakać na mym grobie.

czyta, łzy często ocierając

Testament

Ja, Józef Papkin, syn mego ojca Jana Papkina...

czule
Jana, Jana — Jan mu było

czyta

Będąc zupełnie zdrów na ciele i umyśle, ale nie mogąc wiedzieć, kiedy umrę...

Oczywiście.

bo jestem otruty przez rejenta Milczka w lampce wina...

W lampce wina

robię ten testament, czyli ostatnie rozporządzenie mojego ruchomego i nieruchomego majątku. Nieruchomym rozporządzać nie mogę, bo żadnego nie mam...

Nie mogę...

[208] *k'tobie* (starop.) — do ciebie. [przypis edytorski]

Ruchomości zaś rozdaję. — Tej, którąm zawsze kochał, czcił, szanował i ubóstwiał[209], Jaśnie Wielmożnej Klarze Raptusiewiczównie, starościance zakroczymskiej, daruję angielską gitarę i rzadką kolekcyję motyli, będącą teraz w zastawie. — Artemizę...

Cześnikowi dać ją chciałem,
Ale teraz przemazałem.

Artemizę dostanie najdzielniejszy rycerz w Europie, pod warunkiem, aby pomnik postawił na mym grobie. — Z resztą ruchomości chcę być pochowany *ociera łzy*. — JW. Cześnika zaś i JW. Starościankę, jako egzekutorów[210] testamentu, suplikuję, aby moje wszystkie długi, jakie się tylko pokażą, nie płacili, gdyż chcę przez to braciom moim różnego stanu i wyznania zostawić po sobie pamiątkę.

Józef Papkin

Józef Papkin *incognito*[211] —
Na tytuły miejsca nie ma —
Weź więc — i co tu wyryto,
Niech twa pamięć wiecznie trzyma.

SCENA SIÓDMA

PAPKIN, KLARA, WACŁAW z *drzwi lewych*.

WACŁAW
Klaro, Klaro, co się dzieje!
Los nas ściga nazbyt srogo —
Wszystkie drogie nam nadzieje
W jednej chwili przepaść mogą.

KLARA
Mów ostrożnie.

WACŁAW
spojrzawszy na PAPKINA
Zapłacony. —
Podstolina w naszym domu —
Bo plan ojca niewzruszony
Ją zaślubić mnie przymusza.

KLARA
Przebóg!

WACŁAW
A ta podła dusza,
Bez litości i bez sromu[212],
Nie zważając me wyznania,
Jego woli ucho skłania[213].

[209] *którąm zawsze kochał, czcił, szanował i ubóstwiał* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: którą zawsze kochałem, czciłem, szanowałem i ubóstwiałem. [przypis edytorski]
[210] *egzekutor* (z łac.) — wykonawca. [przypis redakcyjny]
[211] *incognito* (wł., dosł.: nieznany; z łac. *incognitus*) — z utajeniem swego nazwiska lub godności, nieoficjalnie, nie dając się poznać. [przypis redakcyjny]
[212] *srom* — tu: wstyd. [przypis edytorski]
[213] *jego woli ucho skłania* — przychyla się do jego woli; słucha jego woli. [przypis edytorski]

KLARA
Ach, Wacławie, nie mam władzy
Mówić, radzić w tej potrzebie,
Bo truchleję tu o ciebie. —
Ach, ty nie znasz mego stryja!
W porywczości nie ma granic.

WACŁAW
Nie lękaj się nadaremnie:
Komisarza wszak zna we mnie.

PAPKIN
obojętnie
O, komisarz teraz za nic.

WACŁAW
Więc zdradziłeś?...

PAPKIN
Powiedziałem.

WACŁAW
A, niegodny!...

KLARA
wstrzymując go
O, mój drogi,
Nie powiększaj mojej trwogi.

WACŁAW
Niech przynajmniej go ukarzę.

KLARA
Śmierć zadajesz twojej Klarze.

PAPKIN
Kto już w grobie jedną nogą, Śmierć, Odwaga
Na tym groźby nic nie mogą.

WACŁAW
Co on mówi?

KLARA
Próżna zwada —
Uchodź, uchodź, nie trać chwili.

PAPKIN
O, i moja taka rada,
Bo się właśnie Cześnik sili
Zwabić cię tu w swoje szpony —
Poczt[214] hajduków rozstawiony
Chwyci, zwiąże cię w potrzebie.

[214] *poczt* — poczet; tu: oddział, zastęp. [przypis redakcyjny]

KLARA
Jeszczeż[215] mało to dla ciebie!

WACŁAW
Lecz jak będzie?...

KLARA
w trwodze
Dziś napiszę.

WACŁAW
Dziś wieczorem...

KLARA
Hałas słyszę...

WACŁAW
To, com mówił...

KLARA
prosząc
Potem, potem.

WACŁAW
idąc ku drzwiom lewym
Idę teraz, lecz z powrotem...

SCENA ÓSMA

KLARA, PAPKIN, WACŁAW, CZEŚNIK, DYNDALSKI, *hajduki z różnych stron.*

CZEŚNIK
zastępując w drzwiach lewych
Hola, hola, mocium panie! —
Objechałem jak bartnika[216].

WACŁAW
I cóż złego mi się stanie?
Widzę dużo przeciwnika,
Lecz nie myślcie, że się boję. —

do CZEŚNIKA
Jeśliś zbójca — masz mię, stoję.
Ale jeśliś człowiek prawy,
Jaką taką daj szablinę —
W Bogu wiara, że nie zginę.

CZEŚNIK małżeństwo
Lubię, chłopcze, żeś mi żwawy —
Lecz nie o tym teraz mowa,

[215] *jeszczeż mało to* — czy to jeszcze mało (konstrukcja z partykułą -że, skróconą do -ż). [przypis edytorski]

[216] *objechałem jak bartnika* — osaczyłem jak niedźwiedzia przy barci; *bartnik*, w języku myśliwskim: nazwa niedźwiedzia. Niedźwiedzie lubią miód i często wybierają go z barci leśnej. Zwykle też miód służy na przynętę, jeśli na niedźwiedzia zastawia się pułapkę. [przypis redakcyjny]

Daj więc baczność[217] na me słowa:
Rejent wykradł narzeczonę
I chce tobie dać za żonę;
Miałby tryumf w tym sposobie,
Lecz ja umiem radzić sobie —
Lub do turmy[218] pójdziesz na dno,
Gdzie, że siedzisz, ciężko zgadną,
Albo — rękę oddasz Klarze. —
A jeżeli Starościanka
Pójść nie zechce do ołtarza,
Jest tu druga jej bratanka,
Tej za ciebie pójść rozkażę. —
Tobie żonka jakby nimfa[219], Zemsta
Podstolinie grochowianka[220],
Rejentowi tęga fimfa,
A mnie zemsta doskonała —
Tak się skończy sprawa cała.

Milczenie.

WACŁAW
Ale...

CZEŚNIK
Tutaj nie ma ale.

WACŁAW
Zaraz...

CZEŚNIK
Zaraz albo wcale!

WACŁAW
do KLARY
Mamyż wierzyć?

KLARA
Ha, to wierzmy. —

do CZEŚNIKA
Ślub brać dziś?

CZEŚNIK
Dziś.

KLARA *obraca się ku* WACŁAWOWI *jakby o odpowiedź.*

WACŁAW
Ha, więc bierzmy.

---

[217]*baczność* — tu: uwaga. [przypis redakcyjny]

[218]*turma* (z niem.) — wieża. W wieżach, a właściwie w podziemiach wieży zamkowej mieściły się więzienia, stąd turma oznacza także więzienie. [przypis redakcyjny]

[219]*nimfa* (mit. gr.) — boginka zamieszkująca rzekę lub morze. W znaczeniu przenośnym nimfa oznacza piękną kobietę. [przypis redakcyjny]

[220]*grochowianka* — w dawnej Polsce wieniec grochowy był oznaką rekuzy, tj. nieprzyjęcia oświadczyn. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK
Zatem rękę daj dziewicy —
Nie od tego, widzę, ona.
Pleban czeka już w kaplicy
Dalej żwawo.

na stronie
Rejent skona.

Odchodzą do kaplicy.

PAPKIN
testament w ręku
O fortuno tygrysico! Los, Smutek, Radość
I trucizna, i wesele —
To za wiele! to za wiele!

Odchodzą do kaplicy.

SCENA DZIEWIĄTA

DYNDALSKI
zbierając kawałki swojego pisma
Jak co sobie ubrda[221] w głowie,
To i klinem nie wybije.
Żebym pisał, co się zowie,
Jak już długo z Bogiem żyję,
Tegom jeszcze nie powiedział;
Grzechem prezumpcyja[222] taka —
Ale jednak rad bym wiedział,
Czemum[223] dzisiaj zszedł[224] na żaka[225]?
Co on sobie — tylko proszę —
Mógł do tego «B» upatrzyć?
Co nie staje tej literze?
Czy brak w kształcie, czy brak w mierze?
Ot, krzyż Pański, a ja znoszę.

siada i składa kawałki

SCENA DZIESIĄTA

DYNDALSKI, REJENT
REJENT *wchodzi, oglądając się na wszystkie strony.*

REJENT
kładąc rękę na ramieniu DYNDALSKIEGO*, który go nie widział*
Dobry wieczór, panie bracie.
Cóż to, dżumę w zamku macie?
Żywej duszy. — Nie ma komu
Odpowiedzieć, pan czy w domu.

DYNDALSKI
Jest, do usług.

---

[221] *ubrdać sobie coś* — uroić sobie coś; wyobrazić sobie coś niedorzecznego i w to uwierzyć. [przypis edytorski]
[222] *prezumpcyja* (z łac.) — zarozumiałość, przesadne o sobie mniemanie. [przypis redakcyjny]
[223] *Czemum zszedł* — konstrukcja z ruchoma końcówką czasownika; inaczej: czemu zszedłem. [przypis edytorski]
[224] *zejść na coś a. kogoś* — zostać czymś a. kimś.; popaść w stan właściwy komuś. [przypis edytorski]
[225] *żak* (daw.) — student. [przypis edytorski]

REJENT

Rzecz ciekawa.
Cześnik wyzwał mnie na rękę[226]:
Acz nie moja to zabawa,
Rzekłem jednak: wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.
I wyszedłem, i czekałem,
Tak, czekałem nadaremnie.
Może wróżył zbyt zuchwale,
Że mu Rejent nie dotrzyma?
Ale Rejent był na dziale[227],
Zucha tylko jeszcze nié ma.

DYNDALSKI

Ej, łaskawy mój Rejencie,
Nie wyzywaj go na cięcie,
Bo jak machnie po pętlicach[228],
Zdywiduje[229] jak Bóg Bogiem.

GŁOSY W KAPLICY

Wiwat! wiwat! Państwo młodzi!

REJENT

Któż wesele tu obchodzi?

DYNDALSKI

Rejentowicz.

REJENT

jak oparzony

Być nie może!

CZEŚNIK

za sceną

Hej, Dyndalski! tam do czarta!
Okulbaczyć[230] mi dzianeta[231]!

wychodząc

Już kaducznie przeszła czwarta.

SCENA JEDENASTA

REJENT, CZEŚNIK

CZEŚNIK *przyszedłszy na przód sceny spostrzega* REJENTA, *staje jak wryty.* REJENT *kłania się nisko. Czas milczenia, oko w oko patrzą.* CZEŚNIK *chwyta za szablę, to samo i* REJENT. *Czas jakiś zastanowienia.* CZEŚNIK *zdaje się walczyć z sobą.* DYNDALSKI *wybiega do kaplicy.*

CZEŚNIK

na stronie

[226] *wyzwać na rękę* — wyzwać na pojedynek. [przypis edytorski]
[227] *dział* — tu: wzgórek, wzniesienie. Wyrażenie gwarowe występujące na Podkarpaciu, w innych regionach Polski nieużywane. [przypis redakcyjny]
[228] *machnąć po pętlicach* — zadać cios w piersi; *pętlice*: rodzaj zapięcia kontusza. [przypis redakcyjny]
[229] *zdywidować* (z łac.) — rozpłatać, rozciąć na dwie części. [przypis redakcyjny]
[230] *okulbaczyć* — osiodłać. [przypis edytorski]
[231] *dzianet* (z arab.) — wierzchowiec wyćwiczony według szkoły hiszpańskiej. [przypis redakcyjny]

Dom, Gość, Gospodarz, Obyczaje

Nie wódź mnie na pokuszenie,
Ojców moich wielki Boże!
Wszak gdy wstąpił w progi moje,
Włos mu z głowy spaść nie może.

Odpasuje i rzuca karabelę na stół. REJENT *zawiesza czapkę na rękojeści swojej szabli.*
Czego żądasz?

REJENT
Mego syna.

CZEŚNIK
Ha! ha! rozkosz mi jedyna!
Będziesz zadość miał z tej strony —
Ale z żoną czy bez żony?

REJENT
wstrzymując się
To... za wiele...

CZEŚNIK
Co za wiele? —
Tyś mi ukradł moją wdowę,
By ją zmienić na synowę —
Jam zatrzymał twego syna,
By mu sprawić tu wesele —
Masz więc byka za indyka.

SCENA DWUNASTA

Ciż sami, KLARA, WACŁAW, PAPKIN, DYNDALSKI, *dworzanie, kobiety, wszyscy z bukietami wychodzą z kaplicy.*

WACŁAW
Ach, mój ojcze!

KLARA
Ach, mój stryju,
Niech się skończy ta zawiłość!

WACŁAW
klękając
Przebacz, ojcze, i wzajemną
Pobłogosław naszą miłość!

REJENT
Wstań, serdeńko, i chodź ze mną.

SCENA TRZYNASTA

Ciż sami, PODSTOLINA

małżeństwo

PODSTOLINA
Mamże wierzyć, co się dzieje,
Wacław z Klarą —

REJENT
na stronie
Oszaleję!

PODSTOLINA
Tak jest, wierzę, już się stało! —
Więc wam powiem — i niemało.
Chciałam za mąż pójść czym prędzéj,
By nie zostać całkiem w nędzy —
Ów majątek zapisany
Na czas tylko[232] był mi dany,
A w istotnym wiecznym darze
Dziś przypada szczęsnej Klarze.

REJENT
na stronie
Dwa majątki — kąsek gładki —
Coś stryjowi żal tej gratki[233].

CZEŚNIK
na stronie
Zamienił stryjek
Na siekierkę kijek.

Interes, Korzyść

PODSTOLINA
Ale przez to dziś nie tracę:
U Rejenta sto tysięcy...

KLARA
Nie — ja z mego to zapłacę.

PODSTOLINA *przechodzi na prawą stronę.*

KLARA
do REJENTA
Nie opieraj się już więcéj,
Swego gniewu zwalcz ostatki,
Pobłogosław twoje dziatki.

klęka z WACŁAWEM*, któremu podaje prawą rękę*

REJENT
Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

daje krzyżyk i podnosi klęczących

PAPKIN
do WACŁAWA
Mogęż przestać na twym słowie?
Ręczysz pewnie za me zdrowie?

na znak potakujący — do CZEŚNIKA

[232]*na czas tylko* — jedynie tymczasowo. [przypis edytorski]
[233]*gratka* (z łac.) — rzecz łatwo zdobyta. [przypis redakcyjny]

Teraz wzywam waszmość pana!
Każ nam przynieść roztruchana[234],
Niech nam zagrzmią i fanfary[235],
Wypijemy pierwszej pary!

przechodzi na lewą stronę i drze testament

CZEŚNIK
Niechże będzie dziś wesele,
Równie w sercach, jak i w dziele —

podając rękę REJENTOWI
Mocium panie, z nami zgoda.

REJENT *przyjmuje rękę z niskim ukłonem.*

WSZYSCY
Zgoda! zgoda!

WACŁAW
wstąpiwszy na środek tak, że KLARA *po jego prawej, podaje rękę* CZEŚNIKOWI*, on zaś ojcu po lewej, i posuwając się na przód sceny*[236]
Tak jest, zgoda, Błogosławieństwo, Bóg
A Bóg wtedy rękę poda.

[234]*roztruchan* — wielki i bogato zdobiony kielich, puchar. [przypis redakcyjny]
[235]*fanfary* (z fr.) — triumfalna melodia wygrywana na instrumentach dętych, blaszanych. [przypis redakcyjny]
[236]Stoją w następującym porządku od prawej strony: 1. Podstolina 2. Cześnik 3. Papkin 4. Wacław 5. Klara 6. Rejent — reszta w głębi [przyp. aut.]. [przypis autorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.
Ten utwór jest w domenie publicznej.
Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.
Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/zemsta

Tekst opracowany na podstawie: Aleksander Fredro, Zemsta, wyd. 6, Wydawnictwo Łódź, Łódź 1975

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (http://wolnelektury.pl). Reprodukcja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Dariusz Gałecki, Janusz Maciejewski.

ISBN 978-83-288-0219-3

Wesprzyj Wolne Lektury!
Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.
Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?
Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.
Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.
Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.